Nr. 276 Rok X. Lwów, czwartek 15 czerwca 1905. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie.** — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego we Lwowie.** — Adres dla telegramów: **Słowo Lwów.** — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Po Walnem Zgromadzeniu Tow. Nauczycieli Szkół wyższych.

Przypływ sił, energii, zapału, nowe, może jeszcze nieskrystalizowane, ale wybijające się na plan pierwszy uczucia, dążenia, pragnienie zmiany na lepsze, poczucie, że ta zmiana nadejść musi — oto wrażenie ogólne, które odnieśliśmy z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

Przyrost nowych sił — ten da się stwierdzić cyframi. Dziś liczy już Towarzystwo 930 członków, wobec 770 zeszłorocznych. Ten przyrost tak znaczny, jest tem cenniejszy, że przybyło przez to Towarzystwu wiele sił młodych, zdolnych, wnoszących nowe myśli i nowy zapał. Jak wspomnieliśmy, owe nowe pragnienia nie znajdowały jeszcze często jasnego swego wyrazu. Podkreślił ten objaw dr. Mańkowski mówiąc, że są to jeszcze „stany uczuciowe, a nie stany jasnej myśli“, ale nie ulega wątpliwości, że takie stany uczuciowe znajdą z czasem swój program formalny, a w każdym razie pobudzą myśli do szukania takiego sformułowania. Tą nutą uczuciową, która brzmiała przez cały ciąg Walnego Zgromadzenia było hasło „unarodowienia szkoły“, hasło z pozoru tak naturalne, a jednak tak trudne do bliższego określenia.

„Mówi się ciągle o wychowaniu narodowem — były słowa jednego z mowców — ale nie znalazłem jeszcze nigdzie jasnego pojęcia, co to jest wychowanie narodowe“. Wyraz temu pragnieniu dał prof. Twardowski, który w przemówieniu, przyjętem z wielkim zapałem przez obecnych, zaznaczył, iż uważa unarodowienie szkoły za najbliższe i najtrudniejsze do spełnienia zadanie. „Sam jestem wychowankiem szkół niemieckich — były słowa prof. Twardowskiego — i wiem jak wygląda system niemiecki i wiem, że nasz nic się od niego nie różni. Uważam to za wadę, bo my mamy w naszej przeszłości wzory lepsze. Musimy się emancypować z pod tego wpływu, napełnić ustawy duchem naszym i nawiązać do tego, co nam przekazali właśni przodkowie“.

Tę samą myśl podniósł radca German, jako jedno z zadań „Muzeum szkolnego“, a zarazem podkreślił jeszcze jedno życzenie „rejestrowania wszystkich objawów obecnej walki o szkołę polską w Królestwie“. Ten fakt zwrócenia oczu na Warszawę i Królestwo, poczuwania się do duchowej solidarności i związku z tem, co się tam dzieje, jest tak nowy, tak niezwykły, że świadczy o znacznej już ewolucyi pojęć, jaka się w ostatnich czasach w sferach kierowniczych naszego szkolnictwa odbyła.

Drugim takim objawem dodatnim, przejawiającym się jeszcze znowu tylko w sferze uczuciowej, było widoczne z szeregu szczegółów nowe pojęcie o godności i zadaniach nauczyciela. „W oczach naszych ginie typ nauczyciela-urzędnika, a jego miejsce zajmuje typ nauczyciela-pedagoga“ — zaznaczył wśród oklasków zgromadzonych dr. Piasecki. „Zaufanie młodzieży“ — oto hasło, które się zjawiało na ustach wielu. „Należy zwrócić uwagę nauczycieli — mówił radca German — na potrzebę bliższego znoszenia się z młodzieżą. Niech będzie widoczna chęć współpracowania z młodzieżą, a nie moralizowania i nadzorowania — oto znów słowa nowe i nowe hasła.

Rzecz charakterystyczna, gdy jeden z mowców wspomniał nawiasowo o remuneracyi za kierowanie zabawami młodzieży, uwaga ta spotkała się z ogólnem oburzeniem, a dr. Piasecki przeciwstawił takiemu pojmowaniu typ nauczyciela angielskiego, pojmującego zabawę i sporty jako dobrowolne współpracownictwo z młodzieżą.

Z kwestyą gier i zabaw łączy się jeszcze jedna charakterystyczna zmiana opinii: oto wyjście z koła książkowej mądrości i chęć bezpośredniego związku z życiem realnem.

„Zarzucają nam — mówił prof. Lettner — że zbyt jednostronnie skierowujemy młodzież do studyów uniwersyteckich. Cóż jest powodem tego? Oto nieznajomość innych sposobów zdobycia niezależnego bytu“. I jako środek na to podał planowe urządzanie wycieczek po kraju, zwiedzanie zakładów przemysłowych i t. p. Czyż nie jest to duch prawdziwie nowożytny i obywatelski, który pragnie dać młodzieży oprócz wiedzy książkowej, bezpośrednią znajomość kraju i jego stosunków.

A skoro mowa o duchu obywatelskim, podkreślmy jeszcze jeden fakt: oto chęć rozwinięcia w młodzieży poczucia społecznego, ducha zbiorowego. Wprawdzie jeden z mowców rozwijał pogląd, że my jesteśmy stosownie do naszego narodowego charakteru indywidualistami (niestety), że idziemy luzem (czyż to może zaleta?) i że nie należy „narzucać młodzieży kollektywizmu“ (!!) ale pogląd ten nie znalazł nigdzie oddźwięku — zresztą rezolucya prof. Twardowskiego wyraziła (w pierwszej swej części) najlepiej chęć wszystkich zebranych popierania zbiorowych dążeń młodzieży, kółek naukowych, czytelni, wspólnych gier i zabaw i t. p.

Wysunęliśmy na plan pierwszy momenty o charakterze bardziej uczuciowym, w których przejawił się najlepiej zmieniony nastrój ogółu nauczycieli, przejawiły się w pewnej mierze nowe prądy i idee.

Waga jednak główna walnego zgromadzenia i jego istotne znaczenie polega na trzech ważnych i doniosłych rezolucyach, będących wyrazem świadomej siebie siły, jasnej myśli i dojrzałej rozwagi.

Pierwszą z nich, to rezolucya w sprawie nowej ustawy o Radzie szkolnej. Przyjęta jednogłośnie, niemal bez dyskusyi, może być uważana w drugiej swej części jako nader taktowny i oględny, ale mimo to silny i męski głos opinii przeciw zakusom, które się pojawiły w czasie ostatniej sesyi sejmowej w kierunku propagowania zasady centralizmu i wzmacniania separatyzmu politycznego kosztem jednolitości kraju. Rezolucya zwraca się przeciw zmianom i zastrzeżeniom, jakie wprowadził w ustawę o Radzie szkolnej dr. Bobrzyński, mianowicie: 1) przeciw zasadzie „mianowania“ w miejsce wybieralności, 2) przeciw temu, żeby Rady miejskie Krakowa i Lwowa nie mogły wybierać nauczycieli do Rady szkolnej, 3) przeciw zastrzeżeniu, że „dwóch z sześciu członków mianowanych ze stanu nauczycielskiego musi być Rusinów“.

Wyrażając „żal“ z powodu uszczuplenia autonomicznego charakteru Rady szkolnej, z powodu ograniczenia praw wyboru nauczycieli przez ciała autonomiczne, oraz z tego powodu, że „przy doborze członków Rady szkolnej przyznano znaczenie nie wyłącznie względom natury pedagogicznej, lecz względom politycznym“, wyraża rezolucya zarazem „radość“ z powodu „oparcia organizacyi Rady szkolnej na ustawie krajowej, oraz z powodu powiększenia liczby jej członków do zawodu nauczycielskiego należących“.

Drugim, równie ważnym i doniosłym na przyszłość krokiem jest rezolucya prof. Twardowskiego, której pierwszą część poprzednio już wymieniliśmy. Druga jej część zwraca się przeciw dążności, jaka znów znalazła wyraz podczas ostatniej sesyi sejmowej, gdzie tak ze strony klerykalnej, jak i opozycyjnej (przez usta posła Stapińskiego) zapowiedziano tworzenie organizacyi na odpowiedniem tle wśród młodzieży szkół średnich. Ustęp odpowiedni rezolucyi brzmi: „Walne zgromadzenie oświadcza się stanowczo przeciw wprowadzaniu wśród młodzieży jakichkolwiek towarzystw, związków i w ogóle stałych organizacyj“. Ten ustęp rezolucyi przyjęty oklaskami przez zebranych, musi być znów uważany jako jednomyślny głos protestu ze strony nau-

Powietrze górskie i wody mineralne

w świetle doświadczeń radem.

Znane jest powszechnie skrzepiające działanie klimatu wysoko górskiego, ale jak i czemu to się dzieje, o tem dokładnie nie wiedziano.

Tłumaczono to większą czystością powietrze, niskim stanem barometrycznym i dobroczynnym stądwpływem na sprawę oddechową i na czynność serca, a przedewszystkiem większą zawartością ozonu w powietrzu górskiem.

Teorya o wpływie ozonu na czystość powietrza okazała się jednak wątłą, przekonano się bowiem, że po burzach atmosferycznych niezawodnie wytwarza się większa ilość ozonu, a że wcale nie bywa go mniej niż w górach, w okolicach nizinnych nad wodami parującemi, nad łąkami, gdy rosa padnie, nad lasami nad morzem, w tężniach solankowych. Zresztą tlen czynny jakim jest ozon, wprowadzony w większej ilości do organizmu ludzkiego lub zwierzęcego, niepomiernie szkodzi zdrowiu.

Działanie tonizujące powietrza górskiego wyjaśnione zostało, gdy odkryto, że rad jest cialem czynnie przemieniającem i następne badania wykazały, ze jego promienie niektóre ciała organiczne i nieorganiczne zmieniają substancyjnie, nadając im właśność ujawniania energii utajonej, lub też właściwej im czynnej w odmienym obrazie.

Pod wpływem tych promieni powietrze atmosferyczne rezkładanie na bardzo drobne cząstki, które posiadając samoistną elektryczność, ale obojętną z chwilą owego rozkładu powietrza, występują jako drobiny elektryczne jedne dodatnie, drugie ujemne.

Taki proces rozkładowy, zwany jonizacyą powietrza odbywa się silniej w wyższych warstwach atmosfery, z tą jednak rożnicą, że elektryczne zachowanie się powietrza w wysokich górach jest zasadniczo inne, niż w atmosferze nieprzyległej do gór, na tej samej wysokości, do której dostajemy się, wznosząc się balonem.

Na szczytach gór przyłącza się do tego działanie zjawiska jednobiegunowego, tj., że tu przeważa ilość drobin dodatnio elektrycznych, jako że powierzchnia ziemi w stosunku do otaczającego ją powietrza jest ujemnie elektryczną.

Jonizacya powietrza atmosferycznego jest przeto czynnikiem klimatycznym bardzo ważnym. W powietrzu ziemnem znajduje się także substancya czynnie promieniująca, a pozostaje ona w stałej relacyi do jonizacyi powietrza atmosferycznego. Stąd to pochodzi, że elektryczne wahania danej okolicy, są zależne od ilości substancyi radioczynnej w powietrzu atmosferycznem tej okolicy, względnie ziemnem, i w tym też stosunku ujawniają swój wpływ na system nerwowy, którego tkanki okazują wielką czułość na działanie radu.

Promienie radu puszczone na poszczególne tkanki ustroju ludzkiego, zachowują się prawie obojętnie tylko względem tkanki łącznej i mięśniowej, jakoteż tkanki błon surowiczych, natomiast na powłoki skórne działają niszcząco. Na tkanki nerwowe, zwłaszcza ośrodków nerwowych, wywierają wpływ wielki, jak to już wyżej zaznaczono.

Ciekawem jest doświadczenie z białkiem jajecznem, w którem promienie radu nie wywołują grubszych zmian i z żółtkiem, które wprost rozkładają, bo nam to wyjaśnia, dlaczego układ nerwowy na ich działanie tak jest wrażliwym.

Z tkanin organizmu ludzkiego jedne komórki nerwowe zawierają więcej niż inne, pewnej istoty, w fosfor obfitującej, która promienie radu silnie przyciąga, tak zwaną lecytynę. Właśnie i w komórkach żółtkowych, lecytyna znajduje się w dużej ilości, podobnie jak w komórkach masy mózgowej.

Analogia, jaką znajdujemy w okoliczności jednakowo silnego działania na owe dwa, całkiem odmienne twory organiczne, tłumaczy faktem jednakowej tylko zawartości lecytyny w ich komórkach, ów potężny wpływ klimatu wysokogórskiego, na objawy naszego nerwowego ustroju, a łącznie z wykazanym wpływem promieni radu na inne rodzaje komórek organizmu ludzkiego, składa zarazem dowód o ich doborowej czynności.

Za wpływem więc jonizacyi powietrza atmosferycznego i zjawiska radioczynności, których wartość podnosi się w miarę wzniesienia się danej okolicy nad powierzchnię mórz, zyskuje ustrój ludzki na sprawności układu nerwowego, na energii życiowej.

Przejdźmy teraz na inne pole, na którem zjawisko radioczynności także zostało wykazane.

Są to wody mineralne zdrojowe.

Rad zawarty w ziemi, działa na substancye znajdujące się w jego sąsiedztwie przetwarzająco. Nabierają one własności promieniowania im użyczonego i stałego zatrzymania w sobie energii nabytej, a w miarę jej zużycia, także wytwarzania jej na nowo.

Tej własności nie posiadają jednak same promienie. W promieniach przyjmują uczeni tylko emanacyę radioczynną, to znaczy, że przedmiot usunięty z pod wpływu radu, jaki się w nim uwydatnia za pośrednictwem promieni tej cudownej substancyi, utraca właśność czynnego promieniowania.

Następuje tu powolne ulatnianie się właściwej im emanacyi radioczynnej.

Na tych oto podstawach stworzono nową teoryę dla nauki balneologii praktycznej, sprowadzając znaczenie teoryi o chemizmie wód mineralnych do właściwej miary, a natomiast przyznając w tej dla medycyny nader ważnej kwestyi, przeważny udział w skuteczności wód mineralnych zdrojowych, nabytej przez nie własności radioczynnej.

Rozwiązaną tedy zostaje zagadka, która w świecie lekarskim dużo sporów wywoływała, o skutku kuracyjnym wód mineralnych u źródła, a wód rozsyłkowych, zwłaszcza pochodzących z czerpania dawniejszego.

Traci więc grunt zupełnie także mniemanie, z którem się nawet w dziełach lekarskich spotkać można, że lepsze wyniki kuracyjne w samych zdrojowiskach, zasadzają się przeważnie na pożytkach hygienicznych, jakie tam łatwiej znajdujemy, prowadząc żywot dzienny bardziej prawidłowy, na zdrowem powietrzu i „procul negotiis“.

czycielstwa, aby wprowadzać w łono naszej młodzieży różnice wyznaniowe lub polityczne, głos protestu przeciw temu, aby szkołę uważać za teren operowania partyj politycznych.

Tak pojmujemy tę rezolucyę, której pierwsza część wskazuje zdaniem naszem najwyraźniej, że nie idzie o żadne kółka naukowe, zabawowe i i., nie idzie również o zdobywanie przez młodzież pewnego potrzebnego wykształcenia politycznego i ekonomicznego, którego szkoła nie daje — idzie tylko o to, żeby na wzór n. p. szkoły ruskiej nie powstały w naszych szkołach stowarzyszenia, będące polem partyjnych agitacyj.

Trzecią wreszcie sprawą bardzo ważną, której załatwienie przekazało Walne zgromadzenie Wydziałowi, jest sprawa suplentów w szkołach średnich.

Idzie o starszych suplentów, którzy wstąpiwszy zupełnie w innych stosunkach do służby w szkolnictwie, egzaminu profesorskiego dotąd nie złożyli i zapewne już składać nie będą, a obecnie po wielu latach służby publicznej (niektórzy 20 lub 30 lat byli suplentami) wobec napływu nowych sił egzaminowanych mogą być skazani na zupełne usunięcie. Kwestyą tą zajmował się dyr. Tomaszewski i zebrał odpowiedni materyał, który zapewne ułatwi Wydziałowi kroki w kierunku załatwienia tej sprawy.

Również dwie rezolucye W. Zgromadzenia w sprawie liczenia się służby po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego przy przyznawaniu dodatków pięcioletnich i w sprawie stałej remuneracyi dla nieegzaminowanych zastępców nauczycieli są bardzo doniosłego na przyszłość znaczenia.

Widzimy więc, że plon ostatniego W. Zgromadzenia jest nader obfity. W. Zgromadzenie dowiodło, że Tow. nauczycieli szkół wyższych jest na drodze rzeczywistego rozwoju, dowiodło, że wśród nauczycielstwa tu się grupującego panuje duch prawdziwie obywatelski, rzeczywiste odczucie potrzeb kraju, zrozumienie ważności „kwestyj szkolnych“ dla całej naszej przyszłości, dowiodło wreszcie, że gdzie idzie o dobro szkoły i jej losy, tam potrafi wypowiedzieć prawdę jasno i otwarcie, chociażby była ona dla wielu przykrą.

Rezultat ten powinien z jednej strony wpłynąć korzystnie na ogół i jego do szkoły średniej i jej nauczycieli zaufanie, — z drugiej na te jednostki wśród samego nauczycielstwa, które do dziś stoją jeszcze po za obrębem Towarzystwa. Liczba takich nauczycieli idących luzem i niezwiązanych niczem po za obowiązkami zawodowymi ze swoim stanem powinna stopniowo maleć a Towarzystwo jako organizacya zawodowa wzrastać.

Tego życzymy towarzystwu nie tylko dla jego własnego dobra, ale przedewszystkiem dla dobra stanu, który przedstawia i szkoły, dla której pracuje.

Syn i brat ostatnich palatynów.

Wiedeń, 14 czerwca.

(A) Na Węgrzech zmarł arcyksiąże Józef.

Maurycy Jokai nazwał go „najbardziej węgierskim arcyksięciem“. Z jego osobą łączą się istotnie tradycye dawne węgierskie, tradycye, owiane czarami epoki Terezyańskiej i Ferdynandowej. Ojciec i brat arcyksięcia Józefa byli palatynami, czyli wojewodami Węgier.

Według starej konstytucyi węgierskiej palatyn był prawnym zastępcą króla, równocześnie zaś pośrednikiem między królem i państwem. Obierały go stany sejmujące z pomiędzy czterech przedłożonych przez króla kandydatów. Za czasów króla Macieja Korwina godność palatyna była dożywotnią.

Palatyn arcyksiąże Józef, ojciec zmarłego arcyksięcia, był synem cesarza Leopolda II i Maryi Ludwiki, infantki hiszpańskiej. Przyszedł na świat w Florencyi 9 marca 1776 r. w epoce, gdy ojciec zasiadał dopiero na tronie toskańskim.

Lat pięćdziesiąt był arcyksiąże Józef palatynem Węgier, od 1797 do 1847 r. Zmarł dnia 13 stycznia 1847 r., opłakiwany przez całe Węgry. Na dworze wiedeńskim go nie lubiano. Metternich i jego klika zwała arcyksięcia Józefa „starym Rakoczym“. Chciano zaznaczyć, iż arcyksiąże bardziej kocha Węgry, niż własną dynastyę, i że interesy węgierskie są mu milsze, aniżeli interesy domu habsbursko-lotaryńskiego.

Rzecz dziwna, że stary arcyksiąże, który lat pięćdziesiąt spędził na Węgrzech, nie mógł nauczyć się po madziarsku. Z powierzchowności typowy szlachcic węgierski, prawdziwy „táblabiró“, nie umiał sklecić paru zdań po madziarsku. Raz jeden tylko w Izbie magnatów odważył się na oracyę madziarską. Ogólny śmiech przecież, jaki wzbudził szczególną wymową, odstraszył go od dalszych prób w tym kierunku. Mimo to Węgrzy uważali go, i słusznie, za opiekuna samodzielności kraju tudzież konstytucyi węgierskiej, za pośrednika między krajem i Wiedniem. Wpływ jego na Węgrzech i na Węgrów był istotnie olbrzymi. Umiał zręcznie obrabiać opozycyę, tudzież oponentów, umiał nawzajem powstrzymać Wiedeń od niejednego zamachu, albo przynajmniej nietaktu, który wśród madziarów wywołałby może większą burzę, niż istotny zamach na prawa węgierskie.

Półwiekowy pobyt w kraju wyrobił w nim istotnie zamiłowanie do wszystkiego, co węgierskie. Nawzajem Węgrzy nauczyli się uważać go za rodzaj instytucyi narodowej, a więc nietykalnej.

Po śmierci starego palatyna Sejm węgierski w Preszburgu wybrał dnia 12 listopada 1847 r. jego syna najstarszego, arcyksięcia Stefana — palatynem. Urodzony już na Węgrzech i wychowany na Węgra, w chwili wyboru liczył 30 lat. Niezmiernie uprzejmy, dostępny, żądny popularności. Mówił po madziarsku jak madziar rodowity, mówił ogniście, z zapałem i temperamentem sejmowego oratora. Niby Węgier prawdziwy lubił przepych i wystawę na zewnątrz. Ale brakowało mu doświadczenia, które posiadał ojciec.

Zbliżył się do opozycyi, prowadzonej przez Koszuta. I tak dalece zyskał zaufanie tego ostaniego, że w 1848 r. Koszut chciał go zrobić królem węgierskim.

Ale już we wrześniu 1848 r. jego popularność zbladła: madziarzy oskarżali go, że z Jellaczycem spiskuje przeciwko Węgrom, Wiedeń posądzał go o apetyt na niezależną koronę węgierską.

Koszut posłał go w połowie września 1848 r. na czele armii węgierskiej, aby walczył przeciwko Jellaczycowi, który wkroczył na Węgry i ciągnął pod Peszt. Palatyn w myśl konstytucyi nie mógł odmówić żądaniu Sejmu.

Lecz poprzednio chciał próbować układów z Jellaczycem, zanim miał wyciągnąć miecz z pochwy. Posłał do bana Chorwacyi szambelana, potem paru adjutantów, żądając osobistej rozmowy na pokładzie swego parowca na Plattensee. Jellaczyc nie przybył (21 września). Bał się porwania.

Arcyksiąże opuścił potajemnie armię, wrócił do Budy i stamtąd po paru godzinach, przebrany, przy pomocy kapelana, Czecha rodem, uciekł do Wiednia. Tu dnia 24 września 1848 roku złożył godność palatyna w ręce cesarza Ferdynanda.

W parę dni później był już w dobrach niemieckich Schaumburg an der Lahn, odziedziczonych po matce. Nigdy nie wrócił ani do Austryi, ani do Węgier, gdzie go okrzyczano zdrajcą. Zmarł 19 lutego 1867 roku w Mentonie, w dwa dni po zamianowaniu Juliusza Andrassego węgierskim prezesem ministrów.

Zmarły przed dwoma dniami arcyksiąże Józef, przyrodni brat ostatniego palatyna Stefana, także urodzony na Węgrzech uważał się za Węgra. Jako komendant honwedów od 1867 r. zaskarbił sobie wielką wziętość w narodzie. Z powierzchowności podobnie jak ojciec i brat przypominał typowego Węgra.

Umarł — jak ojciec — w przededniu wielkich na Węgrzech — wypadków.

Z Rzeszy niemieckiej.

(Upadek parlamentu Rzeszy. — Charakterystyka polityki wewnętrznej — Najnowsze przedłożenie flotowe. — Konferencya marokańska).

(k. s.) Nagłe odesłanie do domu parlamentu Rzeszy niemieckiej przepełniło postępową prasę niemiecką wielkim pesymizmem. „Frankf. Ztg.“ omawiając ten fakt, posuwa się aż do twierdzenia, że Rzesza zbliżać się będzie stale do największych niebezpieczeństw wewnętrznych, jeżeli parlament jej, który coraz bardziej traci na znaczeniu na rzecz Sejmu pruskiego, nie odzyska swego stanowiska głównego decydującego czynnika w życiu politycznem państwa. Przyczyny upadku Reichstagu są wedle „Frankf. Ztg.“ dwojakie. Jedne odnoszą się do macoszego traktowania parlamentu ze strony rządu i braku dyet poselskich, co bardzo utrudnia wybór odpowiednich posłów. Drugie zaś przyczyny tkwią w samem osłabieniu życia parlamentarnego w Niemczech w ogólności, a w braku wybitnych mężów w parlamencie w szczególności. Parlament niemiecki stał się od lat kilkunastu miejscem popisów oratorskich dla całego szeregu ludzi, którzy właściwie nic do powiedzenia nie mają. Mania krasomówcza większości posłów obrzydza innym pobyt w parlamencie, niezmiernie przedłuża prace i doprowadza do tego, że nieraz najłatwiejsza uchwała nie może zapaść, ponieważ posłowie znudzeni długiem gadaniem kolegów, opuszczają posiedzenia i zdekompletowawszy je ostatecznie, uniemożliwiają powzięcie prawomocnych uchwał.

„Nasza wewnętrzna polityka — powiada „Frankf. Ztg.“ — pozostaje pod hasłem środkowej drogi. Dzięki temu, stała się ona kleistą i gąbczastą i polega na zaklejaniu dziur i troskliwem unikaniu wewnętrznych wstrząśnień. Polityka zasad, jako przestarzała, jest już dawno wyśmiana. Buduje się ołtarze obskurnemu oportunizmowi“. Tymczasem polityka, która „polega wyłącznie na zgniłych kompromisach, usypia i prowadzi najkrótszą drogą do bagna ogólnej stagnacyi. Nieuchronnym jej skutkiem jest zawsze zastój narodu najpierw w sprawach wewnętrznych, a później także zewnętrznych. Kompromisy są rzeczą wieku podeszłego. Atrybutem młodości jest walka“.

Głównem źródłem tej polityki kompromisów i codziennego oportunizmu jest system Bülowa, polegający na pochlebianiu i zręcznem lawirowaniu między trudnościami. System ten może być skutkiem szczególnych okoliczności, przedewszystkiem braku zarówno stałych większości parlamentarnych, jak rządu, stojącego ponad stronnictwami, ale jakkolwiek jest, czy system ten ma dostateczną racyę, czy jej nie ma, zgubności jego dla polityczno-parlamentarnej kultury Niemiec w niczem nie zmniejsza. Według istniejących większości parlamentarnych, powinienby w Prusiech istnieć rząd ściśle konserwatywny, w Rzeszy ultramontańsko-konserwatywny. Jakkolwiek straszną wydawaćby się mogła taka perspektywa, to jednak zawsze byłaby ona lepszą, niż obecny system maskowanego konserwatyzmu. Byłaby ona jego zdemaskowaniem, a szerokie masy obywateli niemieckich poznałyby rychło prawdziwy stan rzeczy i odpowiednio do niego postąpiły. Wówczas z pewnością parlament Rzeszy nawet z jeszcze bardziej konserwatywną większością, niż obecna, stałby się znowu źródłem życia politycznego Niemiec, a przestałby być miejscem, gdzie najrozmaitsze miernoty umysłowe i moralne mogą bezkarnie i bezużytecznie, a więc szkodliwie dawać folgę właściwemu sobie gadulstwu.

Najnowsze przedłożenie flotowe, które w lutym b. r. sekretarz państwa przy urzędzie marynarki rozwinął w komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego, nie ulegnie żadnym zmianom, mimo doświadczeń, jakie w dziedzinie techniki i strategii wojenno-morskiej przyniosła bitwa pod Tsuszimą. Według „N. mil. polit. Korrespondenz“ przewiduje przygotowana na jesień nowela flotowa budowę sześciu nowych krążowników pancernych i siedmiu dywizyj torpedowców. Pismo to stwierdza dalej, że bitwa pod Tsuszimą dowiodła trafności i celowości istniejącej struktury floty niemieckiej, t. j. liczebny stosunek poszczególnych typów i ocena pojedyńczych jednostek bojowych jako czynników strategicznych są najzupełniej słuszne.

Tak więc sfery marynarskie niemieckie są z siebie zadowolone. Zobaczymy, czy uczucie to nie opuści ich w wojnie z Anglią, którą w Niemczech ogólnie przepowiadają na bliską przyszłość.

Najjaśniej sformułowała stanowisko Niemiec w sprawie konferencyi marokkańskiej oficyalna „Süd-

---

Nie przeczy się, że te dane ważą na szali, ale w każdym razie ich znaczenie ma wartość tylko pomocniczą.

Tak więc z chwilą postawienia tezy o nabytej radioczynnej własności zdrojów mineralnych, działanie tych wód i wpływ ich na przemianę materyi ustrojowej otrzymuje oświetlenie naukowe, które może położy koniec innym także sporom między lekarzami, mianowicie o działanie wód mineralnych sztucznych w przeciwieństwie do rodzimych.

Tu już naciąganie tej kwestyi do równoznacznej skuteczności wyszło ze spekulacyi prosto teoretycznej, pod hasłem jednakowego składu chemicznego, a doszło aż do przyznawania wodom sztucznym pewnej wyższości pod pozorem, że poszczególne sole, które chemia analityczna wykazuje w wodach rodzimych, składać można ilościowo dowolnie, według jakoby wskazania danego przypadku chorobowego, związki atoli, znajdujące się w wodach naturalnych w ilości minimalnej i te, które pojawiają się tylko w śladach, wypuszcza się z roboty, jako ciała nieważkie, ogłaszając je za składniki dla celów kuracyjnych obojętne. W parze z taką argumentacyą idzie jeszcze inne hasło, bezprzecznie, że patryotyczne, nie wyrzucania pieniądza za cudzoziemskie wody mineralne, popierania przemysłu krajowego.

To wszystko miałoby w sobie wszelką słuszność i powinnoby bezwarunkowo obowiązywać, gdyby nie to, że jak margaryna chemicznie czysta, składem swoim ilościowym i jakościowym, nie różniąca od masła z mleka krowiego, w schorzeniach narządu trawiennego masła świeżego nie zastąpi, tak też chemia nie stworzy wody mineralnej z własnościami i właściwościami, jakie jej przyroda nadała i dlatego wody sztuczne, jak Vichy, Marienbadzka i inne w ważniejszych niemocach, polecane, zaprawdę nie dają tego dobrego skutku, co tamte.

Nie jestże większym patryotyzmem, mieć na względzie przedewszystkiem lepszy interes szukającego w chorobie poratowania?

Sprawa ta niewątpliwie zostanie definitywnie rozstrzygniętą w drodze dalszych naukowych poszukiwań nad tem x, które — jak poucza nauka — jest i daje przewagę wodom mineralnym rodzimym, stanowiąc jakieś plus, którego sztuka odtworzyć nie potrafi.

To plus stosuje się bardziej jeszcze do wód mineralnych naturalnie ciepłych i gorących, a także i do wód kąpielowych termalnych.

Ich właściwość radioczynna objawia się w skutkach leczniczych o wiele wyraźniej. Wszak nikt nie zechce postawić na równi kąpieli z pospolitej wody studziennej, czy też wodociągowej, z kąpielami termalnemi obojętnemi, jak Gastein, Cieplice czeskie, chociaż składem chemicznym, są one bardzo zbliżone do tamtej wody, będąc w związki mineralne tak samo bardzo ubogiemi.

Otóż gdy z odkryciem radu zostało rozświetlone znaczenie fizyologiczne elektrycznego zachowania się powietrza atmosferycznego w stosunku do organizmu ludzkiego, a w dalszych badaniach wykazano istnienie wpływu czynnego tej substancyi także na powietrze, jakie jest w ziemi i na źródła wód mineralnych, nic dziwnego, że w ostatniej dobie ogłoszono przedewszystkiem ze strony interesantów zdrojowisk termalnych, liczne prace i spostrzeżenia, świadczące o wielkiem zajęciu się owem żywiołowem odkryciem, a spodziewać się należy, że dopomogą one do ustalenia opinii takich badaczy na tem polu, jak Caspari, Aschkinasz, Ehter, Geitel i do postawienia trwałej podwaliny dla teoryi i praktyki balneologicznej.

Dr. X.

TAPETY Materye meblowe, Firanki, Dywany, Portyery w kolosalnym wyborze po cenach najtańszych oraz Story i Żaluzye do okien z własnej fabryki — poleca
W. ADAMSKI Lwów, Akademicka 2 róg Tańskiej (Hotel George'a) 4271
Wzory tapet i materyj wysyłam opłatnie, cenniki stór gratis.

deutsche Reichskorrespondenz“, pisząc w wyraźnie inspirowanym artykule między innemi, co następuje:

„Twierdzenie francuskich i niemieckich dzienników jakoby gabinety paryski i londyński odrzucały kategorycznie propozycyę zwołania międzynarodowej konferencyi w sprawie Marokka, okaże się może nieprawdziwem. W każdym razie uprzedzają one postanowienia oficyalne. Sprawa, jakie należy zająć stanowisko wobec mającej się w Tangerze zebrać konferencyi międzynarodowej, jest jeszcze ciągle przedmiotem gruntownych rozważań interesowanych rządów i zasługuje na to, aby się nad nią zastanowić, ponieważ propozycya sułtana daje interesowanym mocarstwom jeszcze raz, być może po raz ostatni, możność urzędowego wyzyskania ich prawa głosu co do przyszłości szeryfatu marokańskiego. Prawo tego głosu polega na 17 artykule konwencyi madryckiej z r. 1880, która zapewnia równość podpisanych na niej mocarstw. Nastręcza się rzeczowo pomyślna a formalnie najzupełniej poprawna sposobność wypowiedzenia się w sprawie powszechnie za konieczne uznanych reform ze strony wszystkich interesowanych mocarstw. W razie zaniedbania tej sposobności obowiązująca dotąd dla Marokka polityka kolektywna ustanie i zamieni się w system unikanych dotąd troskliwie układów indywidualnych. Wstrzymanie się od konferencyi będzie oznaczało, że dane mocarstwa nie przywiązują już wagi do określonej kolektywnej polityki w sprawie marokańskiej, co będzie się równało zrzeczeniu się przez nie praw, przyznanych im przez wspomnianą konwencyę madrycką, ponieważ później trudno już będzie robić jakikolwiek użytek z 17 artykułu tej konwencyi, skoro się go zaniedbało przy sposobności tak ważnej, jak obecna propozycya odbycia wspólnej konferencyi“.

Jest to więc bardzo wyraźna groźba pod adresem Paryża i Londynu, podyktowana chęcią steroryzowania obu tamtejszych gabinetów na rzecz śródziemno-morskich ambicyj niemieckich. Jak się wobec tej groźby zachowa Londyn niewiadomo. W Paryżu jednak liczą się z nią już teraz w sposób nieledwie skandaliczny.

Pokój — czy wojna?

(n) Omawiając akcyę prezydenta Roosevelta, najwybitniejszy organ japońskiej opinii, „Dżidżi - Szimpo“, pisze, że jakkolwiek rząd mikada gotów jest zamianować reprezentantów do konferowania z delegatami rosyjskimi w widokach pokojowych układów, to jednakże przedwczesną jest myśl, iż spotkanie to i konferencya doprowadzą ewentualnie do pokoju. Pismo tak dalej wywodzi: „Chociaż bowiem Japonia pragnie pokoju, to nic innego zadowolić jej nie może i nie zadowoli, jak przyznanie jej pełnych praw zwycięzcy i ustanowienie pokoju na Wschodzie na podwalinach trwałych. Będzie prawdopodobnie koniecznem zgodzić się na

zawieszenie broni z rozpoczęciem układów,

ale zanim się na to zgodzimy, musimy otrzymać rękojmię, że interesy Japonii i jej teraźniejsza sytuacya wojenna nie ucierpią w razie zerwania układów“.

Powiedziawszy tyle co do charakteru możliwego pokoju i warunków zawieszenia broni, organ japoński dodaje: „Jakkolwiek wielkiem i bezprzykładnem jest nasze zwycięstwo, nie można zapominać, że Rosya jest wielką potęgą, nie łatwo jej złamać, lata mogą upłynąć, zanim byśmy zdołali zrealizować ostateczne cele wojny.

Japonia nie boi się przedłużenia wojny,

ale ciężkie straty w ludziach wstrząsają serce narodu do głębi“.

Inny dziennik japoński, „Kokumin“, pisze: „Widać pierwszy brzask pokoju — dzięki bezinteresownym staraniom prezydenta Roosevelta. Zastosował on do całego świata politykę, którą generał Waszyngton był zastosował do Zjednoczonych Stanów“. Pismo upomina swoich czytelników, ażeby zachowali umysłową trzeźwość: „naród japoński niech wobec nadziei pokoju pozostanie panem siebie, tak jak umiał panować nad sobą przez cały ciąg wojny“.

Odmiennym tonem przemawia trzeci wielki dziennik japoński. „Niczinicki Szimbin“, nalega usilnie, ażeby

nie zawieszano operacyi w Mandżuryi,

tak doskonale obmyślonych i zarządzonych, tylko, żeby je prowadzono dalej „bez względu na układy pokojowe, które mogą się ciągnąć w nieskończoność i ewentualnie być zerwane“.

Prasa francuska okazuje najwyraźniej usposobienie optymistyczne. Tak silne jest we Francyi pragnienie pokoju — zarówno z powodu zaawanturowanych miliardów, jak z powodu obecnego chaosu europejskiego, dającego się Francyi najgroźniej we znaki — że to pragnienie spłodziło już w umysłach paryskich publicystów... pewność pokoju! Dzienniki bulwarowe donoszą, że już nastąpiła nominacya głównych plenipotentów — ze strony Japonii, waszyngtoński poseł Takahira, ze strony Rosyi br. Rosen i paryski ambasador Nelidow. Nakoniec, nieomal płaczliwie błagają Japonię, aby nie stawiała warunków... niegodnych jej majestatu, jako zwycięzcy, dla Rosyi do przyjęcia niemożliwych.

Tymczasem korespondenci angielscy w Petersburgu stwierdzają, iż w ministerstwie spraw zagranicznych panuje

„niczem nie złagodzony sceptycyzm“.

Wysoko postawione osobiści wątpią o możliwości znalezienia podstaw układowych, wątpią o możliwości zamianowania pełnomocników — wątpią w ogóle, czy Rosya i Japonia zdołają znaleźć „wspólny teren ugodowy“ — a tylko wyrażają nadzieję, że akcya prezydenta Roosevelta „rozjaśni atmosferę“.

Na razie też Rosya stoi na niedorzecznie butnem stanowisku i oświadcza, iż ona to ma otrzymać ze strony Japonii pierwszy komunikat, wyrażający gotowość do wyznaczenia pełnomocników — że konferencya, jaka się ewentualnie zbierze, mniejsza o to, czy w Waszyngtonie, czy w Paryżu, ma odsłonić warunki japońskie w najważniejszych zarysach. Korespondent „Daily Mailu“ pisze, że w Petersburgu

przewidują następujące warunki Japonii:

1. Koszty wojny około dwu miliardów. 2. Mandżurya pod protektoratem Japonii ma być zwrócona Chinom. 3. Wojska japońskie zajmą Koreę i Japonia obejmie administracyę kraju. 4. Japonia zabierze Port Artura i Sachalin. 5. Kolej mandżurska przejdzie na własność Japonii, z odpowiedniem ustąpieniem pewnej sumy z kosztów wojny. 6. Te okręty rosyjskie, które są obecnie zainternowane w portach neutralnych (Kiaoczao, Saigonia, Wusungu i na Filipinach), zostaną oddane Japonii, również z potrąceniem odpowiedniej sumy z kosztów wojny. 7. Przyszła flota rosyjska na oceanie Spokojnym będzie ograniczona w swoim zbiorowym tonażu. 8. Japonia zatrzyma Władywostok jako gwarancyę wojennych kosztów.

Według paryskiego „Eclair“

Rosya ze swej strony proponuje:

1. Żadnych nie wypłacić kosztów, raczej prowadzić wojnę dalej. 2. Zwrócić Mandżuryę Chinom bez protektoratu Japonii i tylko aż po Charbin. 3. Punkt ten Rosya przyjmuje. 4. Port Artura może być Japonii ustąpiony, lecz pod pewnymi warunkami; Sachalin prawdopodobnie zostanie oddany. 5. Tylko południową część kolei mandżurskiej odstąpić za zwrotem kosztów. Punkty 6, 7 i 8 Rosya stanowczo odrzuca.

Niewątpimy ani na chwilę, że ze strony Niemiec, Francyi i Stanów Zjednoczonych wywierany jest i będzie

nadzwyczajny nacisk na Japonię,

ażeby w warunkach pokojowych nie przekroczyła tej miary, poza którą Rosya oświadcza konieczność dalszej wojny. Lecz jeżeli co jest również pewnem, to to, że Japonia nie zgodzi się nigdy w obecnej sytuacyi wojennej i politycznej na podporządkowanie swoich żywotnych interesów według politycznych wymagań czy urojeń trzecich mocarstw. Żywotne interesy Japonii wymagają, ażeby pokój, jeżeli dziś ma nastąpić, był pokojem trwałym — przynajmniej przez ciąg jednego pokolenia. W tym celu Japonia musi otrzymać jak najsilniejsze rękojmie, Rosya musi uledz — lub być do uległości zmuszoną.

Niedziw, że i prasa rosyjska pisze o pokojowych układach pesymistycznie. „Ruś“ przewiduje, że: „kroki medyacyjne prezydenta Roosevelta nie osiągną doniosłych i praktycznych rezultatów; najprawdopodobniej przekonamy się tylko, że

warunki Japonii są nie do przyjęcia.

„Now. Wremia“ przytacza oświadczenie wicehr. Hayashi (które wczoraj streściliśmy) i pisze, że, jeśli takie jest usposobienie rządu mikada, to usiłowania Roosevelta zakończą się kompletnem fiaskiem; wątpliwem jest nawet, czy w ogóle przyjdzie do przedwstępnej konferencyi.

Wielce ciekawe rzeczy pisze organ kniazia Mieszczerskiego. „Graždanin“ nawołuje do zawarcia pokoju, poczem rząd powinien użyć wszystkiej energii na położenie końca wewnętrznym agitacyom, rozruchom — i przecież raz wreszcie wyrzec się Europy, zwrócić się wyłącznie do Azyi. Rosya nie ma nic wspólnego z Europą. Powinna więc odwołać wszystkich swoich ambasadorów, posłów i konsulów, zatrzymać za to posłów tylko w Persyi, Chinach i Japonii, z temi państwami wejść w ścisłe sojusze. Rzecz dziwna, „Graždanin“ nie wspomina o Turcyi!

W zaborze rosyjskim.

Warszawa, 10 czerwca.

(Pismo robotnicze).

Ukazał się nowy numer miesięcznika robotniczego: „Kiliński“. Podaje on „Wskazówki na dziś“, skupiajmy się i organizujmy, ale nie rozpraszajmy sił, nie traćmy ich napróżno, jak to czynią socyaliści. Nie wolno iść w bój z pewnością przegranej, by siły najlepsze stracić, by ginęli bezpłodnie najodważniejsi, najmężniejsi i najwięcej uświadomieni. Ofiary, do których nawołują socyaliści, są obecnie niepotrzebne, nie przynoszą korzyści ani narodowi, ani robotnikom. Na walkę ostatecznie czas jeszcze nie nadszedł, a manifestacye i strzelanie z rewolwerów dają jedynie powód rozbestwionemu żołdactwu do zabijania setek ludzi, do mordów i grabieży.

W drugim artykule p. t. „Zasady przewodnie“ — „Kiliński“ głosi, że nie czas nam łączyć się z robotnikami rosyjskimi i występować na każde hasło z Petersburga lub Moskwy, lecz trzeba mieć na uwadze interesy całego narodu.

Co robić? — pytają. Żadna bez wątpienia warstwa ludności w narodzie polskim nie jest przez rząd tak upośledzona i gnębiona, jak robotnicy, uważani przez Moskali poniekąd za urodzonych przestępców politycznych, bo wszystkie dążenia do poprawy bytu są wyka-

8)

TYMON NIESIOŁOWSKI.

NIEZNAJOMI LUDZIE.

(Dokończenie).

Naraz, tuż obok ławki, dostrzegł obłąkanemi oczyma porzuconą kartkę. Chwycił czemprędzej, zapalił zapałkę i czytał.

„Mój ty mały, ukochany! przebacz, że nie mogę powrócić do ciebie. Moje dziecko drogie, tu mi dobrze, mogę być samą, zupełnie samą i nikt nie widzi, jak płaczę. Chodzę po polach i myślę o tobie. Ty, nawet nie wiesz, jak dobrze żyć śród pól i lasów. Kiedy przyjedziesz, będziemy oboje tak chodzić. I ja ci jak dawniej będę opowiadać o tej małej Kasi, której wszystkie kwiaty pomarły, jak wyszła za rycerza obcych krajów. I ty uśniesz na moich kolanach. I jak dawniej ja pieścić będę twoją głowę, a ty o tem nic wiedzieć nie będziesz. Będę tak czuwała nad twoimi snami, by one były dobre i łagodne, jak moje dłonie. Całuję twoje oczy (ktoś puka do drzwi)“.

Począł się trząść jak w febrze. Darł rękami ten list, pastwił się nad nim jak nad żywą krwią. Tarzał się z nim po trawie jak opętany. Płakał i śmiał się na przemian. Żuł w ustach kawałki listu i wypluwał i wgrzebywał się czołem w ziemię, jakby już pragnął, aby go schroniła przed okiem nocy.

Kiedy oprzytomniał, wzdrygnął się jak pod zadaną trucizną, zachwiał się, zachybotał. Jeszcze raz ją ujrzał. Jak ciemny obłok znikła mu z oczu.

Szeroko, szeroko rozwarł oczy. Patrzył ze zdziwieniem do około.

Szary zmrok oblekł horyzont, ciężkiemi chmurzyskami zasnuło się niebo.

— Co to? czym ja śnił?

Zerwał się. Począł się otrzepywać z kurzu. Szukał dokoła siebie kapelusza, ale go nigdzie nie było. Pewnie popłynął z wodą — pomyślał. Pełen rezygnacyi i jakiegoś dziecinnego smutku, szedł już przed siebie jak wybity chłopiec za jakąś zasłużoną winę.

— To ta sama wieś, — mówił do siebie półgłosem. — Ta sama kuźnia przy drodze.

Teraz przy niej nie było żywego ducha: Brama wielka stała zamknięta. W wysokich drzewach nie było świergotu ptactwa. Zdala tylko od wsi dochodziły szczekania psów.

I było tu cicho, bo stąd wszyscy poszli i było samotnie bo nigdy nie wrócą.

Naraz stanął.

Krzyk straszny przeszył mu wszystkie myśli jak mieczem, przeszedł przez całe ciało i wzbudził jakiś strach.

Stał tuż przy samym kościele, osłupiały, ogłuchły. Krzyk nie ustawał. Wychodził on z za murów kościoła, tępy, obolały, jak śmiech dyabła.

Czemprędzej pobiegł ku bramie, i ujrzał jak bito, kopano, okładano razami pięści — młodą żółtą dziewczynę o płowych włosach, o twarzy śniadej i opalonej, oblanej łzami, o oczach obłąkanych, nabiegłych krwią.

Już nie krzyczała, szła cicho przed siebie.

Poszedł za nią aż za kościół, gdzie stały krzyże i wiele było porozrzucanych kości i wiele wykopanych grobów.

Przysiadła tam za mogiłami a potem legła w głębokiej trawie, ręce splotła na piersiach i patrzyła martwo, spokojnie, w szarą, zakrytą chmurami ciszę nieba.

Patrzył na nią i zdawało mu się, że ją zna oddawna.

Ta twarz opalona, te włosy lniane już gdzieś, kiedyś widział.

Czyżby to Stefcia była, ta sama Stefcia, córka panny Julii.

Zbliżył się do niej.

Coś szeptała.

Nachylił się lepiej i słuchał.

— Matko święta! Matusiu — szeptała nieprzytomnie — „Matko, Mateczko moja, daj mi Jasia mojego, daj Mateńko, Matusiu!

— Stefciu, wymówił spokojnym pewnym głosem — Stefciu!

Zerwała się na kolana, a potem jak wiatr pognała przez mogiły, przez zarośla, przez płot i w pole.

Stał niemy nad grobami, nad jej szeptem unoszącym się tu jeszcze.

Widział ją, jak biegła bez tchu w szczere pole, w ciemną noc, może nad staw za wieś.

Zimny wiatr począł potrząsać liście zwiędłe na drzewach, czesał łagodnie wysokie trawy na mogiłach i pędził z sobą stada wron krzykliwych, które gdzieś leciały wielką posępną chmurą przez jesienne nieba.

Skrzyp przenikliwy wzdrygnął nim całym.

Spojrzał w górę a tam na wielkim krzyżu obrócił się blaszany kogut, zczerwieniały od przerzadłej rdzy.

Zakopane.

MAKS MENKES

optyk i mechanik

Lwów, Jagiellońska 3 (koło Kasy Oszczędn.) poleca swój nowo założony SKŁAD PRZYBORÓW OPTYCZNYCH i MECHANICZHYCH w najlepszej jakości po najprzystępniejszych cenach.

WARSTAT REPARACYJNY. Urządzanie dzwonków elektrycznych, telefonów i gromochronów. Listowne zlecenia załatwia się bezzwłocznie. 5731

zywane jako bunt, który nahajką i bagnetem stłumić należy.

Zrozumiałem jest przeto, że robotnicy bardziej od innych odczuwają ohydę ucisku moskiewskiego, że do ciężkich warunków i wyzysku poniekąd kapitalizmu przyłącza się stokroć groźniejszy absolutyzm i despotyzm carski. Zrozumieliśmy dzięki niemu, ile ciężkiej krzywdy wyrządza nam należenie do Rosyi, jak bardzo każda warstwa na tem cierpi. Ale w tych przełomowych czasach każdy nie za siebie tylko decyduje, chodzi tu o sprawę ogólną, o sprawę wszystkich braci, trzeba więc czuć całą odpowiedzialność, jaką się bierze na sumienie swoje za każdy krok, dobrze przeto należy się namyślać, aby krok ów nie był nierozważny lub szkodliwy.

Do decydowania nie wystarcza gorące uczucie i męstwo, do tego trzeba mieć dużo wiadomości o tem, co się na świecie dzieje, i pewne stałe podstawy, które za punkt wyjścia posłużyć mogą. Zasad takich wymienimy dwie, pierwsza — że cały naród polski, wszystkie jego warstwy pragną jak największej swobody, jak najwięcej praw, jak najwięcej odrębności ziem polskich, należących do państwa rosyjskiego — jestto poprostu warunek dla wszystkich Polaków. Tylko źli i sybaryci zapomnieli o Polsce i jej potrzebach, tylko niepolskie partye, głoszą (socyaldemokracya) „nie chcemy Polski“, tylko bałamutni i kłamliwi wmawiają w nich, że wszyscy robotnicy całego świata są braćmi, że nic nas nie powinny obchodzić sprawy narodowe, że jest tylko sprawa robotnicza i nic więcej.

Druga zaś zasada jest ta, że osłabieniu i rozstrojowi wrogiego rządu musimy przeciwstawić siłę, spójność i solidarność narodu polskiego. Cieszmy się, że w Rosyi zamęt, niech tam jedne warstwy walczą z drugiemi, niech się wrogowie nasi za łby biorą, ale u nas położenie jest wręcz odmienne, zamęt w naszym kraju nie osłabia rządu, lecz przeciwnie, ułatwia im gnębienie wszystkich.

W następnym artykule „Kiliński“ mówi, że hasłem, które powinno się znaleźć na sztandarach uświadomionego proletaryatu polskiego — jest autonomia Królestwa. My bowiem musimy stawić się wszędzie i ustanawiać prawa dla siebie, i nie możemy wierzyć ani carowi i jego biurokracyi, ani ogólno-rosyjskiemu parlamentowi, ponieważ nie mamy rękojmi, że zamiast ucisku carskiego nie będzie ucisku rządu konstytucyjnego. Dla robotników mówi „Kiliński“ — autonomia jest może więcej potrzebna, niż dla innych warstw, bo oni są zupełnie upośledzeni, są po prostu, po za granicami prawa.

Autonomia jest nam potrzebna, jak samo życie,— zarówno ze względów ogólno-narodowych, jak i ze względu na nasze interesy robotnicze.

W artykule „Co będzie“ „Kiliński“ mówi o rzekomem usposobieniu rewolucyjnem w cesarstwie w co część naszych łatwowiernych robotników wierzy a opierając się na owej fikcyi, sama dąży do rozruchów rewolucyjnych w kraju naszym. „Kiliński“ — illustruje nastrój robotników w cesarstwie i ich siłę; mówi o Haponie i jego rewolucyjności, wyrażającej się w prośbie do cara.

Lud nasz wierzy w onę rewolucyę rosyjską i czeka, a tymczasem jak się przedstawia według autora artykułu p. t. „Z wycieczki do Rosyi“, pomieszczonego w piśmie socyalistycznem „Krytyka“ ruch ów robotniczy. „Odpowiedzialność ciąży na socyaldemokracyi, która prawie tyle co nic dla uświadomienia i uplanowania ruchu nie uczyniła; nie wydawano żadnej gazetki dla robotników, którzy w centrach państwa są rozbici, mało uświadomieni. W Moskwie na wielką demonstrancyę nie umieli zorganizować nawet 1000 ludzi, a mowców ściągano z Petersburga, w którym też, jak pokazały wypadki, robotnicy nie byli przygotowani do akcyi. Wewnętrzne kłótnie partyjne doprowadzić miały do tego, że pomiędzy robotnikami rosyjskimi jest teraz silny ruch przeciw przewódcom z inteligencyi“. Lud też jest niezorganizowany i ciemny, nadto kocha cara, a nienawidzi tylko urzędników. Jedynie szlachta rosyjska t. zw. ziemcy, część inteligencyi są jako tako zorganizowani i poniekąd wiedzą czego chcą — ale też nie przedstawiają siły.

A więc na ruch rosyjski liczyć nie można — mówi „Kiliński“ za to myśmy powinni stosować się do testamentu, jaki nam w r. 1848 zostawił dzielny wódz naszych legionów Henryk Dąbrowski. „Choćby drugi Napoleon przyszedł do nas — nie liczcie na niego. Tylko miłością, tylko spójnością wewnętrzną, tylko własnemi siłami i pracą rąk własnych wywalczyć możemy niepodległość“.

Oto w krótkości treść sympatyczna popularnego pisma robotniczego „Kiliński“.

KOMERSKI.

Warszawa, 13 czerwca.

(Udaremniony strajk.)

Strajk kolejarzy szczęśliwie został udaremniony, jak to przewidywaliśmy. Zorganizowanie się żywiołów narodowych pracujących na kolei, jest tego bezpośrednim powodem. Warchołowie socyalistyczni i ich przyjaciele, agitatorzy rosyjscy, spotkali się z oporem i nacisk ich był bezskuteczny. „Narodowe Koło kolejarzy“ dobrze zasłużyło się krajowi, zdecydowawszy się na zahamowanie strajku, dało ono przykład cywilnej odwagi, występując przeciw anarchistycznym rządom socyalistów i wykazało, że nie taki dyabeł straszny jak go malują, że solidarność i poczucie obywatelskie, silne postanowienie nie ulegać podszeptom żywiołów obcych, żydowskich i rosyjskich, a można urwać łeb hydrze, która poczęła się u nas panoszyć z arogancyą i bezwzględnością. To też „Narodowe Koło kolejarzy“ zostało przez całą niemal prasę warszawską powitane bardzo serdecznie i prasa widzi w fakcie przełamania owego strajku przez Koło kolejarzy zwiastunkę lepszej doli, poniekąd chwilę przełomową w okresie anarchii, nawrót do realnego traktowania wypadków, mających miejsce w cesarstwie i do nieangażowania naszych sił dla celów polityki Rosyan.

KOMERSKI.

ZE STOSUNKÓW PROWINCYONALNYCH.

Krasnystaw, dnia 12 czerwca.

W Krasnymstawie (gub. lub.) kwateruje 67 pułk piechoty, należący do 19 korpusu, który za parę tygodni ma wyruszyć do Mandżuryi. Na wieść o tem rozporządzeniu, wśród walecznych tutejszych wojowników, którzy na początku wojny obiecywali zarzucić Japończyków czapkami, odrazu duch się rozbił. Jeszcze tak niedawno wszyscy obstawali za dalszem prowadzeniem wojny, dziś wszyscy bez wyjątku oświadczają się za niezwłocznem zawarciem pokoju. O warunki mniejsza, byleby nie iść... Możnaby przytoczyć setki przykładów charakteryzujących nastrój tego rosyjskiego wojska, idącego na wojnę: jedni żałują, że nie zrobili jakiej borby i nie znajdują się pod sądem (podsądni nie idą na wojnę), inni publicznie przeklinają ten dzień, kiedy wstąpili do wojska i oświadczają, że wyrzekliby się rangi, pensyi i całego majątku, byle nie zajrzeć Japończykom w oczy. Wszyscy zaś cieszą się z pogromu floty rosyjskiej w cieśninie koreańskiej, gdyż teraz zabłysła nadzieja pozostania na miejscu. W miasteczku panuje niezwykły ruch... handlowy. Oficerowie wyprzedają się doszczętnie i z chwilą wyjazdu wysyłają rodziny swoje w głąb Rosyi, gdyż tutaj stale boją się powstania. Żołdactwo wyprzedaje nawet bieliznę i za otrzymany grosz pije bez pamięci. Pomimo „wzmocnionej ochrony“ i gęstych patrolów nikt nie jest pewny osobistego bezpieczeństwa, nikt, nawet oficerowie. Rozpasane żołdactwo znieważa swą władzę słowami i nawet czynnie (autentyczne). Całe miasto widziało, jak żołnierz oficera klepał po ramieniu i na jakąś uwagę odpowiedział „niczewo“. Rozprężenie takie panuje wskutek tego, że wobec ogólnego przygnębienia nikt nie ma energii, nadto oficerowie boją się karać winnych z obawy zemsty. Wiadomą jest rzeczą, że wielu oficerów zginęło na polu bitwy z ręki własnych żołnierzy. Co będzie dalej, za parę tygodni, kiedy to wojsko dziś już napada na żydowskie sklepy i rabuje. Przykład tego dają zapasowi, spędzeni z różnych kątów Rosyi. Ludzie ci chodzą jeszcze na wpół po wojskowemu, bo tylko w czapkach wojskowych, po zatem nie różnią się ubraniem od pozostałych w domu Iwanów i Hryciów. W pułku nie było i niema ubrania dla nich dotąd, a bez uniformu niema musztry, więc żołdactwo to włóczy się po całych dniach i nocach i wyprawia burdy i awantury.

Tyle o wojsku, jeszcze parę faktów dotyczących działalności popów i nauczycieli — moskali.

Pop w Monastyrku ogłasza, że kto złoży przysięgę, iż pozostanie nadal prawosławnym, dostanie 6 morgów gruntu. Podobne brednie rozpowszechniają popi wszędzie, ale wiary im nikt nie daje. Lud masami dąży do kościołów. W parafii Pawłów (chełm. pow.) pop został bez owieczek; nawet dwie córki dyaka przeszły na katolicyzm. W tymże Monastyrku nauczyciel wypędził ze szkoły chłopca, byłego unitę, który przyjął katolicyzm, nie pozwolił mu zdać egzaminu, który daje pewne ulgi wojskowe.

W Brzezinach (pow. krasnostawski) nauczyciel szkoły cerkiewnej przed świętami Wielkanocnemi kazał uczniom przynosić sobie jajka (naturalnie ukradzione w domu) i za to dawał malcom papierosy. W jednej z cerkwi (w chełmskiem) pop porozbijał w nocy obrazy i carskie wrota i zawiadomił policyę, że to zrobili katolicy. Stróże cerkiewni zeznali jednak, że nikt prócz popa do cerkwi tej nocy nie wchodził.

PISMO POLSKIE W WILNIE.

Do Warszawy donoszą, że z Petersburga nadeszło zawiadomienie o wydaniu koncesyi na pismo polskie w Wilnie. Jako redaktora i wydawcę zatwierdzono p. Milewskiego. Z tego powodu korespondent „Czasu“ pisze:

Po długiem, przeszło czterdziestoletniem milczeniu polskiej opinii publicznej na Litwie, znów otrzymać ma ona prawo głosu, ma mieć swój organ, ma przemówić w swym ojczystym języku. Z Petersburga nadeszła do Wilna wiadomość, że daną ma być koncesya na wydawanie w Wilnie pisma polskiego. Telegramy nie wspominają, czy ma to być pismo polityczne, czy literackie, codzienne lub tygodniowe, lecz fakt sam zdaje się być pozytywnym. Sam jednak fakt wydania podobnej koncesyi będzie znamieniem czasu, symptomatem zmiany dotychczasowej polityki względem narodowości polskiej na Litwie i w ziemiach ruskich, której samego istnienia rząd przez lat z górą czterdzieści nie uznawał, z najskromniejszemi jej potrzebami duchowo-moralnemi nie liczył się wcale, równocześnie dążąc do całkowitego jej wynarodowienia.

Od chwili, kiedy rząd cofnął wyjątkowe zarządzenia względem piśmiennictwa litewskiego, łatwo było przewidzieć, że prędzej lub później zaniechać musi polityki proskrypcyjnej względem piśmiennictwa polskiego na Litwie. Aby ocenić doniosłość tego kroku, dosyć uprzytomnić sobie te wszystkie trudności, jakie czynił rząd zawsze wydawaniu pism polskich w tem samem Wilnie, nawet wówczas, kiedy nie prowadził tak systematycznie polityki wynarodowienia. Tylko okresowi liberalnemu pierwszej połowy panowania Aleksandra II i wielkiej zręczności A. H. Kirkora należy przypisać, że Wilno posiadało przed rokiem 1863 dwa pisma polskie: „Kuryer Wileński“ i „Tekę Wileńską“ (pismo peryodyczne). Już w ciągu roku 1863 zaczęto z „Kuryera Wileńskiego“, jako organu zarazem urzędowego, wypierać tekst polski, wprowadzając obok niego rosyjski, a wkrótce potem początkowo całkiem polski, następnie nawpół polski „Kuryer Wileński“ stał się całkiem rosyjskim „Wilenskim Wiestnikiem“. Odtąd prasa polska znikła całkowicie w guberniach litewsko-ruskich. Próba p. Elizy Orzeszkowej wydawania czasopisma literackiego w Wilnie, chociażby w postaci tylko obszerniejszego katalogu najnowszych dzieł polskich, została brutalnie stłumioną. Był czas, kiedy w Wilnie, tem samem Wilnie, które posiadało niegdyś Uniwersytet polski i było ogniskiem ożywionego ruchu naukowo-literackiego, nie wolno było drukować nic innego, jak tylko książki do nabożeństwa. Elementarze i kalendarze polskie ulegały ostrej proskrypcyi. Kiedy niekiedy ukazywała się tam jakaś praca naukowa lub literacka w języku polskim i to dzięki tylko wytrwałości firmy Zawadzkiego.

Obok zezwolenia Polakom na nabywanie własności ziemskiej, chociaż tylko od Polaków, fakt ukazania się pisma polskiego w Wilnie stanie się pocieszającym objawem, że w sferach decydujących Petersburga poczucie prawa i sprawiedliwości względem tych, co doświadczali na sobie w całej rozciągłości skutków bezprawia i krzywd wszelakich, zaczyna powoli brać górę.

JĘZYK POLKI W T. ZW. KRAJU ZABRANYM.

Z Grodna donoszą do pism warszawskich, że na ostatniej sesyi sądu okręgowego grodzieńskiego adwokatom przysięgłym Polakom pozwolono składać przysięgi w języku polskim.

DEPESZE W JĘZYKU POLSKIM.

Główny zarząd poczt i telegrafów, z powodu artykułów w gazecie „Ruś“ o przyjmowaniu telegramów w języku polskim dał następujące wyjaśnienie: Odmowa co do przyjmowania takich telegramów w zupełności odpowiada zasadom rosyjskiej konwencyi międzynarodowej. Przepisy międzynarodowe pozwalają każdemu rządowi wybierać z pomiędzy języków używanych w granicach państwa te języki, jakie mogą być dopuszczone w korespondencyi międzynarodowej telegraficznej. Rosyjski zarząd telegrafów zawiadomił, że w niektórych instytucyach telegraficznych rosyjskich możliwa jest wymiana telegramów międzynarodowych w językach: rosyjskim, francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim. Wypadki otrzymywania telegramów z zagranicy w języku polskim są naruszeniem reguły, wobec jednak wzajemności wypadków tego rodzaju odstępstw od konwencyi międzynarodowej — nasz zarząd telegraficzny nie stawia oporu. Znajomość języka, w jakim podaje się telegram, jest niezbędną, w przeciwnym bowiem razie telegram będzie miał charakter sekretnego, w Rosyi niedozwolonego. Urzędnicy, przyjmujący telegramy w językach cudzoziemskich, znają te języki gruntownie. Przyjmowanie telegramów we wszystkich językach cudzoziemskich, posługujących się alfabetem łacińskim, a więc i w języku polskim, jest niemożebnem, gdyż niemożebnem jest utrzymywanie wszędzie urzędników, znających wszystkie języki.

Wyjaśnienie to ostatecznie dowodzi, że ogłoszone początkowo przez główny zarząd poczt i telegrafów zarządzenia co do przyjmowania depesz w języku polskim zostały cofnięte pod naciskiem ministeryum spraw wewnętrznych.

POGŁOSKA O ROZRUCHACH ANTYSEMICKICH W BRZEŚCIU LITEWSKIM.

Berliński „Local Anzeiger“ donosi z Warszawy o poważnych ekscesach w Brześciu Litewskim.

W niedzielę w południe przybyło tam 2000 rezerwistów z Besarabii, z okolic Kiszyniewa, przeznaczonych dla uzupełnienia XIX korpusu armii, który wkrótce ma wyruszyć do Mandżuryi. Rezerwiści krótko po przybyciu rzucili się na sklepy żydowskie w 6 ulicach i zrabowali je zupełnie, zabierając lub niszcząc całe zapasy towarów. Policya zachowywała się biernie. Gdy w końcu żydzi zaczęli się bronić przeciwko przeważnie pijanym napastnikom, zjawił się nagle komisarz policyi z 12 żołnierzami piechoty i kazał dać dwukrotnie ognia do walczącego tłumu. Skutek był straszny. Dziewięć osób odwieziono do szpitala umierających, 15 jest ciężko, a 30 lekko rannych. Żyd Dorecki umarł w drodze do szpitala. Rezerwiści znęcali się nad nim jeszcze, gdy go tam niesiono. Jego pogrzeb odbył się wczoraj przy ogromnym współudziale współwyznawców.

Tymczasem rozruchy antiżydowskie i rabunki trwały do późnej nocy. Policya, gdy żydzi przestali się bronić, znów zachowywała się biernie.

Spłaty częściowe dozwolone

za poprzedniem ustnem lub listownem porozumieniem się. — Bogato ilustrowane cenniki wysyła się na prowincyę darmo i opłatnie. 2951

Dom Towarowy „Au Louvre“
Lwów, ul. Sykstuska 6.

oddział dla dywanów, firanek, porter, kołder, kapy na stoły i łóżka, kocyków i przedmiotów dekoracyjnych. „Mały Louvre“ nowo otworzona filia przy ul. Halickiej 19, oddział nowości damskich i dziecięcych, jak: bluzek, szlafroków, parasolek, rękawiczek damskich, konfekcyi dziecięcej, bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej.

Echa letnie.

Marienbad w czerwcu.

(Uzdrowiska krajowe i zagraniczne. — Początek sezonu)

Przed wyjazdem z Galicyi na jednej ze stacyi kupiłem sobie cały szereg gazet i w jednej z nich znalazłem artykuł, specyalnie dotyczący mojej podróży. Autor, lekarz, któremu pacyenci zostawiają tyle wolnego czasu, że może nawet studyować ogłoszenia w pismach, poruszył tam sprawę wyjazdów do wód zagranicznych i całą winę tego przypisał lekarzom Polakom, stale praktykującym w rozmaitych „badach“. Jakkolwiek nie lubię tonu agitatora z przedmieścia, jakim autor artykułu i tym razem, jak to zawsze robi, przemawia, sama jednak kwestya dała mi dużo do myślenia i winienem autorowi wdzięczność za skrócenie mi czasu podróży.

Sprawa przez niego poruszona istotnie jest ważna. Zwiększenie frekwencyi w naszych uzdrowiskach niewątpliwie stworzyłoby nowe źródło zarobków w kraju i dla tego jest bezsprzecznie pożądanem. Nie sądzę jednak, żeby rozwiązanie było tak proste i łatwe, jak to się autorowi wydaje. (Możnaby powiedzieć zresztą, że kwestye społeczne tylko na trybunach przedmiejskich rozwiązuje się łatwo i szybko).

Przebywanie lekarzy Polaków u wód zagranicznych odgrywa w każdym razie rolę drugorzędną w ściąganiu kuracyuszów Polaków i jest samo zjawiskiem wtórnem. Naprzód zaczęli Polacy jeździć do wód zagranicznych, a potem zaczęli tam osiadać balneologowie polscy. I teraz bynajmniej nie wszyscy chorzy Polacy leczą się u doktorów rodaków, sporo ich udaje się do lekarzy obcych, nie mówiąc już o tych, którzy, jak, np. w Marienbadzie, nie radzą się u nikogo i sami sobie przypisują kuracyę według dawnych wspomnień, lub opowiadania znajomych. W każdym razie większość pacyentów przybywa do wód z porady lekarza, nie osiadłego jednak w badach balneologa, lecz miejscowego. O ile więc istotnie chorzy nasi przybywają do wód zagranicznych niepotrzebnie, bo również skuteczne wody znaleźć mogą w kraju, to wina byłaby przedewszystkiem tych lekarzy miejscowych, którzy im taką mianowicie kuracyę zaordynowali.

Być może, że na tych lekarzy miejscowych przy wyborze uzdrowiska dla pacyenta, wpływa cokolwiek obecność tam lekarza-rodaka. I tu jednakbym wątpił, czy lekarzom naszym tak łatwoby się udało obyć bez ordynacyi uzdrowisk zagranicznych. Nie jestem lekarzem, nie jestem więc w stanie zasadnie rozstrzygnąć, czy wody krajowe mogą, czy nie mogą zastąpić całkowicie zagranicznych. Uderza mię jednak, że do takich uzdrowisk, jak Karlsbad lub Marienbad przybywają chorzy literalnie z całego świata, a więc i mnóstwo takich, którzy lekarzy rodaków wcale tu nie znajdują. Tu na miejscu spotykam setki Francuzów, Anglików, Rosyan, nie mówiąc już o Amerykanach, Australczykach lub Egipcyanach. Ci bądź co bądź mieli aż nadto wiele przyczyn do unikania uciążliwej i długotrwałej podróży, a jednak przybyli; nasuwa się więc mimowoli przypuszczenie, że bliżej wód odpowiednich dla siebie nie znaleźli.

Jażeli mi dalej, jako profanowi, wolno wypowiedzieć zdanie, to sądziłbym, że lekarze nasi muszą nieraz ordynować uzdrowiska zagraniczne, chociaż wody krajowe mogłyby właściwie je zastąpić. Przedewszystkiem, zdaje mi się, że wody nasze nie są tak jeszcze dobrze zbadane, jak zagraniczne. Trzeba pracy całych pokoleń lekarzy, żeby działanie wód jakichś dokładnie poznać i wyrobić system ich użytkowania leczniczego. Większość wód naszych nie może się jeszcze poszczycić taką pracą.

Po za tem są jeszcze inne przyczyny, które skłaniać mogą tak lekarzy, jest i pacyentów do obierania uzdrowisk zagranicznych. Większość niemal chorych, przybywających do badów zagranicznych, może na zabiegi lecznicze poświęcać kilka tygodni w roku zaledwie, to też w ciągu tego krótkiego czasu muszą mieć oni wszystkie nowoczesne środki pomocnicze lekarskie do rozporządzenia, aby usuwać dolegliwości wszelkiego rodzaju. Przyjrzyjmy się Marienbadowi, lub Karlsbadowi, a zobaczymy, jak wiele tych środków ma tu lekarz i pacyent pod ręką. Czy w wielu uzdrowiskach krajowych jest coś podobnego?

I jeszcze jedno. Przez ten krótki czas, który na podreperowanie zdrowia poświęcić może, chory winien mieć możliwie przyjemne warunki życia: wygodne mieszkanie, dobre spacery, porządnie oświetlone ulice, zdrową wodę do picia, urozmaicone rozrywki itd. itd. Wszystko to znowu jest możliwem tam tylko, gdzie tysiące ludzi przez lata całe do tego się przykładało. Toteż, jeżeli kogobym posyłał do badów zagranicznych, to przedewszystkiem właścicieli i dzierżawców naszych wód krajowych, a także właścicieli pensyonatów, restauratorów i wszelkich w ogóle przedsiębiorców, w uzdrowiskach naszych proceder swój uprawiających. Niechby się przyjrzeli dokładnie porządkom tutejszym i niechby stopniowo chociażby wprowadzali je do naszych uzdrowisk. Przekonaliby się niewątpliwie, że tu wszyscy mieszkańcy bez względu na zajmowany szczebel w hierarchii społecznej, od burmistrza do kelnera i stróża, starają się w miarę swej możności uprzyjemnić pobyt gościom, od których byt całego uzdrowiska zależy.

Tylko wspólna praca wszystkich, mających jakąś styczność z uzdrowiskami naszemi, a więc lekarzy, zarządów, właścicieli pensyonatów i t. d., praca usilna i poparta nakładami materyalnymi wzmoże frekwencyę kuracyuszów i zatrzyma w kraju tych chorych, którzy istotnie obejśćby się mogli bez wód zagranicznych.

Z temi myślami przybyłem w tym roku do Marienbadu i pośpieszyłem uścisnąć prawice moich stałych uzdrawiaczy: dr. Kwiatkowskiego i mistrza masażu, a zarazem doktoranda medycyny p. Latinika. W mieście nie znalazłem zmian większych. Na Kaiserstrasse rozparł się tylko po dorobkiewiczowsku nowy „hotel pałacowy“ p. Barucha „Fürstenhof“, przygniatając swem bogactwem uboższych sąsiadów. Gmach ten jest dobrym przykładem ogromnej szybkości, z jaką tu budują. Ze względu na wygodę gości, sezon budowlany zaczyna się tu dopiero po 15 września, a kończy 15 maja. I oto w tym czasie zburzono skromny dom, noszący w r. z. nazwę „Nr. 100“ i wzniesiono okazały pałac, który jest już obecnie całkowie urządzony nawet wewnątrz.

Każdego przybywającego z kolei uderza też w tym roku budujący się na wzniesieniu i otoczony cały zielenią, piękny prawdziwie, alabastrowo, biały pałac barokowy. To nowy gmach kawiarni Miramonti, jednego z najbliższych zakładów podmiejskich tego rodzaju, których na ogół jest tu całe mnóstwo. Położeniem swem i wykwintem będzie on widocznie konkurował ze słynną kawiarnią Egerländer, ma być zaś całkowicie ukończony na 20 b. m.

O postępie okolicy świadczy, że podmiejska gmina Auschowitz zaprowadza też u siebie na wzór Marienbadu oświetlenie elektryczne, z którego będą mogły korzystać i znane kawiarnie podmiejskie: wspomniane Miramonti, Panorama i Schweizerhof.

W końcu maja mieliśmy tu kilka dni dokuczliwego zimna, podczas którego pocieszaliśmy się tem tylko, że w całej Europie nie jest lepiej. Obecnie jednak słońce operuje w najlepsze, w mieście bzy kwitkną, lasy pod ożywczym wpływem ciepła rozsiewają balsamiczną woń dokoła. Pięknie jest w Marienbadzie!

Spis gości, wzorem lat uprzednich, wskazuje i w tym roku dość znaczną zwyżkę. Obecnie jest już o kilkaset osób więcej, niż w roku zeszłym w tymże czasie. Ostatnimi dniami przybyło też sporo Polaków, tak, że język polski często się daje słyszeć na ulicach. Z osób, znanych we Lwowie, bawią tu na kuracyi ks. Jerzy Czartoryski z Wiązownicy, p. Władysław Łoziński, dyrektor Danysz, redaktorka „Małego Światka“ p. Lewicka i t. d.

jh.

Z sali sądowej.

Agent policyjny przed kratkami.

Stanisławów, 12 czerwca.

Onegdaj stawał przed trybunalem karnym były agent policyjny, Jan Werber, oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 98 u. k. i przekroczenie z §. 331 u. k.

Prokuratorya państwa zarzuciła mianowicie Werberowi, iż odstawionych w r. 1897 przez żandarmeryę do urzędu gminnego w Delatynie kilku huculów, jako ówczesny rewizor policyjny tamże, „badał“ w sposób niezgodny nietylko z pojęciami zasadniczemi o etyce jakiejkolwiek, ale i z przepisami obowiązującymi.

Ponieważ „badanie“ aresztantów na wsi i po miasteczkach, przez rozmaitych domorosłych Lecoq'ów, a la Werber, peryodycznie się powtarza, opiszemy za aktem oskarżenia metodę tego stróża ładu publicznego. Dla dokładności podajemy, że sprawa szła o drobną kradzież, popełnioną rzekomo przez owych kilku huculów u niejakiego Bittmana i Wizimirskiego w Delatynie. Werber zapytał jednego z przyaresztowanych, Iwana Seniuka, czy on to popełnił wspomnianą kradzież, a otrzymawszy odpowiedź przeczącą, uderzył go dwa razy w twarz.

Nie zadowolił się tem jednak nasz Lecoq. W sieniach domu Bittmana, dokąd aresztanta naumyślnie zaprowadzono, zapytał go, czy nosił zafantowane poduszki do egzekutora. Gdy aresztowany i temu zaprzeczył, uderzył go Werber może ośm razy kułakiem w głowę, a wyciągnąwszy szablę, począł go kłuć nią w lewe ramię, następnie bił go jeszcze kułakiem, aż wreszcie, na polecenie żandarma, odprowadził go napowrót do urzędu gminnego. Po drodze uderzył Werber Seniuka jeszcze dwa razy w kark, wreszcie zamknął go w celi urzędu gminnego.

Przerażony Seniuk skrył się w celi pod łóżko, lecz wkrótce wszedł pan rewizor, wydobył go z pod łóżka, a uderzywszy go kilkakrotnie miotłą i laską, zaprowadził go do kancelaryi, gdzie się odbył dalszy ciąg „badania“. Ponieważ Seniuk ani do kradzieży, ani do noszenia owych poduszek przyznać się nie chciał, zagroził mu Werber, że „szczernieje“ — a musi wyznać prawdę. Wziąwszy tedy laskę do ręki, kazał mu tańczyć na jednej nodze, co też Seniuk zmuszony był uczynić, następnie bił go laską i zmusił do pocałowania siebie, tj. Werbera, w t y l n ą c z ę ś ć c i a ł a, wreszcie n a p l u ł m u w t w a r z.

Pod wpływem tych katuszy i udręczeń przyznał się wreszcie Seniuk, że nosił owe poduszki, jakkolwiek podaje, że to przyznanie nie odpowiadało rzeczywistości. Podobnie jak z Seniukiem, odbywał Werber także z innymi aresztantami „badanie“, bijąc ich, aż do krwi.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uznał Werbera winnym przekroczenia z §. 331 u. k. (znieważanie w czasie służby) i skazał go na zapłacenie 25 k. grzywny. Od oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego, został Werber uwolniony.

Kartka z życia

za sprawą §. 19.

Od p. Aleksandra Doliwy Ciecholewskiego otrzymaliśmy list, który w c a ł o ś c i umieszczamy pod rygorem §. 19 ustawy prasowej. Tem chętniej to czynimy, że jest to bardzo charakterystyczny przyczynek do stosunków rodzinnych i obyczajowych pewnych sfer naszego społeczeństwa.

Na podstawie §. 19 u. pras. upraszam o umieszczenie następującego sprostowania korespondencyi „Słowa Polskiego“ w Stanisławowie o zamachu morderczym i samobójstwie Jana Piotrowskiego w nr. 255 z 2 czerwca 1905 zawartej.

Jan Piotrowski były ekonom śp. Aleksandra Rodakowskiego w Jeziorku, owdowiawszy wydzierżawił około roku 1893 moją część dóbr Cucyłowa na 6 lat, zaznajomił się z moją siostrą Antoniną, która u mnie bawiła i poślubił ją.

W pierwszym roku dzierżawy sprawdziłem, że na dzierżawie stracić musi, bo niema niezbędnego kapitału do prowadzenia gospodarki — lecz ma długi dawne — dlatego siostra nie chciała dać mu swoich pieniędzy na dzierżawę. Zaraz zwolniłem go z dzierżawy, oddałem kaucyę i darowałem 200 zł.

Piotrowski po częściowem spłaceniu długów — uzyskał ze sprzedaży inwentarza zaledwie 800 zł. Sprowadził się z Antoniną Piotrowską do Stanistawowa i żyli z tych pieniędzy, zaś za swoje pieniądze około 2.000 zł. kupila Piotrowska obdłużoną realność w Stanisławowie za 6.100 zł., która około 1.000 zł. czynszu dawała.

Piotrowski nie miał ani własnego majątku, ani żadnego zajęcia, żyli więc oboje z dochodów realności, nie mieli więc skąd długów płacić. Przyszedłem im z pomocą w ten sposób, że zabrałem ich oboje do siebie do Cucyłowa na cały rok, aby mogli całorocznego czynszu użyć na splatę długów, byliby się uratowali, lecz Piotrowski wolał całoroczny czynsz przehulać w Stanisławowie — czem doprowadził do tego, iż realność miała być zlicytowaną. Piotrowscy widząc, że trudno będzie im utrzymać się przy realności, zwłaszcza że ja dobra Cucyłów sprzedałem, skłonili moją żonę, że od nich tę realność za 8.000 zł. odkupiła.

Ta cena była stanowczo za wysoka, dopuściłem więc do licytacyi, podstawiłem Piotrowską, aby kupiła takową dla mnie, dałem jej wadium licytacyjne i rzeczywiście kupiła za 5.500 zł., lecz zawiodła pokładaną w niej wiarę, bo realność zatrzymała dla siebie.

Piotrowska, sprzedawszy żonie mej realność w Stanisławowie, kupiła z mężem swoim od Teofila Piotrowskiego willę w Cucyłowie z budynkami i przyległym ogrodem około 8 morgów, która jednak pozostała na imię Teofila Piotrowskiego zaintabulowaną, wskutek czego na tę realność weszła p. Helena Passakas z wierzytelnością 940 zł., którą ja miałem zapłacić.

Nie chcąc wchodzić w spory z siostrą i szwagrem, ubiłem całą sprawę ugodowo, oddałem im obie realności na własność, z obowiązkiem, iż długi na nich ciążące zapłacą, a nadto obowiązali się Piotrowscy zapłacić mej żonie kwotę 3.280 kor.

Z tej kwoty potrącili sobie kwotę 1.880 kor. powyżej wspomnianą, która na hipotekę ich realności już po nabyciu przez nich takowej na rzecz Heleny Passakas weszła, a resztę 1.400 kor. wypłacili mej żonie Adeli w kancelaryi notaryusza p. Burzyńskiego w Stanisławowie.

Z ofiarą około 12.000 kor. po raz pierwszy w mojem życiu poniesioną stosunkowo do mego majątku znaczną, wyszedłem z tego interesu, i pocieszałem się nadzieją, że przynajmniej siostra i szwagier, a nie kto inny korzyść tę odnieśli.

Piotrowski chełpił się, że mnie wyrychtował w całym Stanisławowie i to zgubiło go, bo gdy mnie o tem opowiedział p. Primakowski, zarządca szpitala, zerwałem z Piotrowskimi stanowczo, wyrzekłem się ich — i oświadczyłem: stawiam was przed sąd Boży, bo pokrzywdzić brata i jego rodzinę i w dodatku chełpić się z tego zdolni są tylko ludzie, co Boga ani sumienia nie mają i wyjechałem ze Stanisławowa.

Od roku 1901 do teraz unikałem ich, jedynie w lutym roku 1902 odnieśli się Piotrowscy do mnie z prośbą o ratowanie z przykrej sytuacyi majątkowej, w którą znowu popadli przez to, iż wierzyciele dawni, dowiedziawszy się, iż Piotrowski zaintabulowany jest za właściciela realności w Cucyłowie, jak chmura weszli do hipoteki tej realności i licytacyi jej żądali.

Odpisałem im, iż dosyć tego, ja dalej nie mogę ich ratować z przyczyn powyższych, i oddawszy ich raz pod sąd Boży — nie mogę się sprzeciwiać woli Bożej i nie troszczyłem się więcej ich losem, tak samo jak oni moim i mojej rodziny.

Piotrowski znał mnie z tego, iż moich postanowień nie zmieniam — nie zbliżał się też do mnie nigdy, kara Boża szła za nim w krok — wszystko co miał przepił lub przegrał, stracił cały majątek swej żony i córki Joanki, który jej wydobyłem, z Pasakową poszachrował — połowę długu na syna wpakował, cho-

Najlepsze nasiona warzywne i kwiatowe, bukiety imieninowe w najgustowniejszem ułożeniu, kwiaty wazonowe, jak hyacenty, azalie, kamelie, palmy itp. poleca po jak najniższej cenie

Zakład ogrodniczy i skład nasion
Ant. Klimowicza i Syna
— — we Lwowie, plac Halicki l. 14. — 964

Nie posiadamy żadnej filii. Upraszamy dokładnie adresować. — Adres telegraficzny Antoni Klimowicz, Lwów.

ciaż dałem mu całą sumę, aby ją zaspokoił i do tego wobec adw. dra Jurkiewicza się zobowiązał, chciał zyskać tych 1.000 koron — skarżył o nie p. Adolfa Staufera, któremu sprzedał realność w Cucyłowie, lecz przegrał.

Ostatnimi czasy poszukiwał nabycia realności w Stanisławowie, lecz przed nabyciem zadał sobie sam karę śmierci, napadłszy na mnie na ulicy znienacka, po pijanemu o godzinie 9 z rana z wykrzykiem: nie chciałeś mnie ratować, giń ze mną i strzelił o 3 kroki odległości; Bóg mnie uchronił, zaś co do niego, zezwolił, by się sprawiedliwości stało zadosyć.

Dziś stoi przed Bogiem — niech mu będzie litościwym, ja mu odpuszczam wyrządzone mnie krzywdy.

Ale, że Piotrowski napadł na mnie z rewolwerem w ręku, to mnie wcale nie dziwi, bo był pijanym — jaki powód dałem korespondentowi „Słowa Polskiego“, aby na mnie napadł zabójczem piórem i zohydził moją niewinną rodzinę, na podstawie fałszywych pogłosek, tego trudno pojąć — wszak powinien był wiedzieć, że w takich wypadkach zamiast na podstawie fałszywych pogłosek pisać paszkwil, mógł się prawdy u p. prokuratora dowiedzieć, który w podobnych wypadkach wdraża dochodzenia — byłby tam znalazł dowody i wyjaśnienia przezemnie złożone, któreby go powstrzymały od pisania paszkwilu na człowieka, którego Bóg z rąk zbója ochronił.

P. S. Zaklinam więc pana, panie redaktorze, na Boga i proszę o umieszczenie tego, sprostowania zgodnego z aktami sądowymi — dosłownie i tem będę uważać sprawę z korespondentem za załatwioną. Gdybyś pan mnie nie dał tej satysfakcyi, to dalibóg tak mu boki wyłoję, że pradziadka popamięta, jak to rzucanie się ze zbójeckiem piórem w poważnym dzienniku, jak „Słowo“ na człowieka stanu rycerskiego.

Z poważaniem

Aleksander Doliwa Ciecholewski.

Wiadomości bieżące.

— **Stulecie gimnazyum brzeżańskiego.** We wrześniu rb. przypada setna rocznica istnienia gimnazyum w Brzeżanach, dokąd wskutek zabiegów ówczesnej właścicielki Brzeżan, Izabeli ks. Lubomirskiej i mieszkańców tegoż grodu, przeniesiono je ze Zbaraża.

Z tego powodu odbędzie się w dniach 27 i 28 rb. w Brzeżanach ogólny zjazd wszystkich byłych uczniów gimnazyum brzeżańskiego od najstarszego do najmłodszego, na którą to uroczystość komitet w tej sprawie zawiązany, zaprasza ich wszystkich bez względu na to, czy czas dłuższy lub krótszy do gimnazyum tego uczęszczali. Szczegółowy program obchodu zostanie ogłoszony później i rozesłany wszystkim tym, którzy do uczestnictwa w uroczystości zgłoszą się najdalej do dnia 15 lipca rb. Zgłoszenia z podaniem swego dokładnego adresu przy dołączeniu opatrzonej własnoręcznym podpisem fotografii w formacie wizytowym, która do księgi pamiątkowej zostanie włożona, należy nadsyłać na ręce Jana Rudnickiego, notaryusza w Brzeżanach, nadto zaś nadsyłać na ręce ks. Antoniego Hochekera, em. katechety gimn. w Brzeżanach, jako skarbnika komitetu, od osoby po 20 kor. na pokrycie kosztów zjazdu i przyjęcia uczestników.

— **Stow. kobiet „Pomoc Przemysłowa“** zmieniło swój lokal z dniem 15 bm. Nowy lokal znajduje się przy ul. Milkowskiego l. 1. (pierwsza przecznica na lewo od ul. Kochanowskiego).

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza odbędzie się w sobotę dnia 17 czerwca o godz. pół do 7-mej wiecz. w gmachu Uniwersytetu (sala XIV.)

— **Teatry: Teatr miejski:**

We czwartek po raz 4-ty: „W jaskini lwa“ komedya w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Bilhauda, tłumaczył J. Pieniążek.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę po raz pierwszy (nowość) „Sprawa Mathieu“ krotochwila w 3 aktach Tristana Bernard'a, przekład Zofii Wójcickiej. — Z udziałem pp. Czaplińskiej, Leńskiej, Rybickiej, Sławińskiej, Sołtan, Janusza, Wysockiego, Preisnera, Kliszewskiego, Hierowskiego, Olszańskiego, Lenczewskiego, Rasińskiego, Sowińskiego.

— **Zakaz używania zapałek siarkowych.** Krajowy Zjazd strażacki w Sanoku uchwalił wnieść memoryał o ustawowy zakaz wyrobu i sprzedaży zapałek z fosforu białego, t. zw. siarkowych. Uchwała Zjazdu miała na celu usunięcie jednej z tych wszystkich przyczyn, które stają się powodem powstania pożarów. Statystyka pożarów wykazuje bardzo znaczny procent pożarów powstałych przez nieostrożność przy użyciu zapałek, których jest kilka rodzajów, jak np. zapałki bez białego fosforu, patyczkowe lub woskowe, szwedzkie i siarkowe, które fabrykowane są z białego fosforu. Ten ostatni rodzaj zapałek jest najniebezpieczniejszy, bo zapałki siarkowe zapalają się łatwo pod wpływem promieni słonecznych, nieraz nawet przy najlżejszem potarciu, a dają się z trudnością przyciśnięciem ugasić, każdy powiew je roznieca. Zapałki siarkowe są przez ludność wiejską i małomiejską najbardziej cenione i używane, bez uwagi na niebezpieczeństwo z tem połączone.

Związek strażacki, dążąc do usunięcia z użytku tego najniebezpieczniejszego gatunku zapałek, co niewątpliwie ograniczyłoby bardzo ilość pożarów w Galicyi, wniósł do Wydziału krajowego obszernie umotywowany memoryał o ustawę, streszczającą się w trzech paragrafach:

1) Sprzedaż zapałek z białego fosforu t. zw. siarkowych zostaje wzbronioną tak w trafikach, jak też w innych handlach. 2) Kto przekroczy ten zakaz podpada karze od 10 — 200 kor. 3) Towar wzbroniony przychwycony przez straż skarbową zostanie skonfiskowany i ma być przy zachowaniu należytych środków ostrożności natychmiast zniszczony.

Związek strażacki sądzi, że ustawa taka zaradzi złemu radykalnie i stanie się formalnem dobrodziejstwem dla kraju.

Równocześnie Związek strażacki odniósł do Zarządu Głównego Kółek rolniczych, do „Narodnej Torhowli“ i do „Proświty“ z prośbą o zupełne wykluczenie sprzedaży zapałek siarkowych, aby towarzystwa te, sprzedając tylko zapałki szwedzkie, przyzwyczajały do nich ludność wiejską. Jest to tem łatwiejsze, że produkcya zapałek szwedzkich w kraju naszym rośnie, a cena ich spada.

Już po uchwale Zjazdu strażackiego w Sanoku w tym przedmiocie i po uchwale Rady zawiadowczej Związku strażackiego, zajęła się także tą sprawą i analogiczne do Związkowego zajęła stanowisko międzynarodowa konferencya dla ochrony robotników w Bernie szwajcarskiem ze względu na szkodliwe skutki zdrowotne przy fabrykacyi zapałek z białym i żółtym fosforem.

— **Egzamin dojrzałości kobiet** w gimnazyum św. Anny w Krakowie pod przewodnictwem inspektora Germana, odbył się w dniach 5—10 czerwca b. r. Egzamin dojrzałości złożyły: a) Uczenice pryw. średn. szkoły żeńskiej w Krakowie: Censerówna Fryderyka, Czermakówna Jadwiga (z odzn.), Gałuszkówna Magdalena, Glassnerówna Regina, Godekówna Ksawera, Jakubowska Anna (z odzn.), Jaworska Helena (z odzn.), Kohnówna Marya, Kulczyńska Jadwiga (z odzn.), Piasecka Jadwiga, Propperówna Helena (z odzn.), Radwańska Zofia, Rapoportówna Zofia (z odzn.), Rubinówna Olga (z odzn.), Schönberżanka Marya, Spirówna Gizela (z odzn.), Stopczańska Helena, Torbe Ludwika (z odzn.), Turnaówna Klotylda, Wakulska Zofia, Warzycka Janina (z odzn.), Zbrożkówna Zofia. Jednej z uczenic pozwolono poprawić notę z jednego przedmiotu po feryach. b) Eksternistki z poza tej szkoły: D'Abancourt'ówna Marya (z odzn.), Chowańcówna Wanda, Loriówna Zofia (z odzn.), Rebenówna Emilia (z odzn.), Rebenówna Zofia (z odzn.), Rosenblattówna Janina (z odzn.), Szafrańska Helena, Szafrańska Kazimiera, Weinberżanka Sabina, Żulińska Jadwiga. Jednej z abituryentek pozwolono poprawić notę z jednego przedmiotu po feryach.

— **Tramwaj do Kulparkowa.** PP. Franz, Lewiński i Zacharjewicz złożyli pierwszą zaliczkę w kwocie 6000 koron na budowę kolei elektrycznej. Wczoraj rozpoczęto roboty techniczne i wykopy ziemne od stacyi Kulparków; oddanie nowej linii elektrycznej do użytku publiczności nastąpi 1 października br.

— **Z sali sądowej.** (Trzy wyroki śmierci zniesione). W sprawie Piotra Kleby i tow. oskarżonych o morderstwo, ukończono postępowanie dowodowe i ustalono pytania. Wobec przyznania się oskarżonych, że nie mieli zamiaru zabić denata Filipa Łozy, ale tylko obić go, postawił trybunał na wniosek obrony sędziom przysięgłym pytania dodatkowe w kierunku zabójstwa, za co zamiast stryczka groziłaby im kara 5—10 letniego więzienia. Nie można jednakże wykluczyć ewentualności, czy sędziowie przysięgli nie zatwierdzą pierwszych trzech pytań w kierunku skrytobójczego morderstwa, jak to było podczas pierwszej rozprawy. Cała ta tajemnicza poniekąd sprawa została o tyle wyjaśniona, że morderstwa dokonali Piotr Kleba i Maksym Pyłypow, do czego się zresztą przyznali. Nie chcą jednakowoż przyznać się, kto denatowi zadał pierwsze uderzenie, według orzeczenia lekarzy śmiertelne. Pyłypow twierdzi, że Kleba uderzył, a on poprawił, a Kleba odwrotnie. Łoza wypiera się wszelkiej winy, pomimo dość jasnych zeznań świadków. Wyrok zapadnie wieczorem.

— **Miłego pacyenta** odesłał zarząd szpitala powszechnego do ukarania policyi; jest to czeladnik murarski Jan Adamowicz, leczony w oddziale chorób skórnych. W nocy windował on sobie wódkę sznurkiem przez okno, upijał się, namawiał innych chorych do gry w karty i wyprawiał najrozmaitsze awantury, a gdy go jeden z chorych oskarżył przed lekarzem, zbił go w okropny sposób. Bity schronił się do kancelaryi oddziału, lecz brutal wpadł tam za nim, wysadził drzwi, przyczem pobił butle. Policya oddała brutala do ukarania sądowi powiatowemu, był już bowiem za podobne awantury karanym w drodze policyjnej.

— **Znaleziono.** W ul. Hetmańskiej znaleziono cwikier w czarnej oprawie. — Pani Z. B. wyszedłszy z tłumu, otaczającego hotel George'a, zauważyła u rękawa sukni zegarek męski z łańcuszkiem i dwoma wisiorkami. Zegarek zaczepił się o suknię w chwili, gdy przeciskała się przez tłum.

— **Zgubiono.** P. M. Chalecka z Zadwórza zgubiła w ul. Sadownickiej torebkę, zawierającą pugilares z 4 koronami i legitymacyą wolnej jazdy koleją. — P. Joachim Rotter zgubił w ul. Karola Ludwika pugilares, zawierający 23 korony i pierścionek złoty. — P. Marya Pasterska zgubiła kartkę zastawniczą filii Banku wiedeńskiego, na zegarek srebrny. — P. Walery Gędzierski zgubił w ul. Leona Sapiehy skrypta „O należytościach prawnych i stemplowych“. — W ul. Karola Ludwika zgubiła Zofia Luftowa torebkę zieloną zawierającą 100 koron i chustkę bez znaku. — Oficyalista prywatny, p. Salamon Wolkenberg, zgubił wczoraj 197 koron, owiniętych w recepisy kolejowe.

☐ **Stanisławów.** Obchód pamiątkowy Reja odbędzie się dopiero we wrześniu lub w październiku rb. „Czytelnia naukowa“, urządzająca ten obchód, odłożyła go z powodu, że obecna pora wycieczek, festynów letnich i wyjazdów do kąpiel nie nadaje się na urządzenie uroczystości poważniejszej, w której powinienby wziąć udział ogół inteligencyi miasta.

W Stow. „Eleuteryi“, odbył się onegdaj pouczający wykład panny Heleny Jurkiewiczówny, na temat: „Idea etyczna w teoryi i praktyce“. Wykładowi zajmującemu przysłuchiwało się audytoryum, złożone z przeszło pięćdziesięciu osób. Towarzystwo „Eleuterya“ pozyskało sobie u nas grunt trwały. Rozwój jego jest powolny ale stateczny. Członków liczy siedmdziesięciu i kilku, liczba ta na ostatniem posiedzeniu wzrosła znowu o kilku. Idea wstrzemięźliwości, tak dla przyszłości narodu naszego potrzebna, zyskuje sobie powoli zwolenników, którzy ją dalej krzewią. W najbliższym czasie przystępuje nasza „Eleuterya“ do założenia oddziału w Ottynii.

W zlocie sokolim w niedzielę, wzięło udział z górą 500 umundurowanych gimnastyków, do ćwiczeń wolnych stanęło 389, do ćwiczeń lancami zaś 120, do ćwiczeń maczugami 150 druhów. Cyfry te powtarzamy, ze względu na djablika drukarskiego, który w sprawozdaniu onegdajszem ze zlotu, figle liczbowe popłatał. Nadto sprostować należy, że ćwiczenia lancami narodziły się nie w Sokole stanisławowskim, lecz krakowskim, a twórcą ich jest Szczęsny Ruciński; zaś druh Wydląka jest autorem ćwiczeń kosą, które prócz próby w Stanisławowie i Buczaczu dotąd w sokolstwie się nie przyjęły.

Powszechną uwagę zwróciło zupełne usunięcie się żydów od uroczystości sokolich. W całym, olbrzymim amfiteatrze, mieszczącym blizko pięć tysięcy osób, naliczono zaledwie kilkunastu żydów, na żadnej zaś szybie mieszkania żydowskiego nie znalazłby jednej sokolej nalepki.

Agitacya w tym kierunku była tak pilna, że nawet w instytucyach, gdzie żydzi mają głos przeważający, nalepek takich nie umieszczono.

W każdym razie byłoby zajmującem wiedzieć, skąd ta agitacya się wzięła, i jaki jej właściwy jest powód. Wszak „Sokół“ nie był i nie jest instytucyą antysemicką.

☐ **Skole.** Narodziny i pogrzeb Sokoła. Piszą nam przygodnie: Przed rokiem ludzie dobrej woli postanowili założyć tutaj Tow. gimn. Sokół, ponieważ zaś z braku odpowiedniego lokalu byt towarzystwa byłby na razie tylko wegetacyą, przeto uchwalono zbierać fundusze na budowę sokolni, a z chwilą, gdy budynek stanie, miano przystąpić do formalnego otwarcia Sokoła. Z mrówczą gorliwością zabrano się do pracy i do zbierania funduszów i wynik okazał się świetny, bo w przeciągu roku zebrano przeszło 1800 kor., zakupiono plac i były widoki, że w przeciągu drugiego roku budynek stanie, zwłaszcza, że burmistrz miasta oświadczył, iż da drzewo na budowę.

Niestety, znaleźli się wichrzyciele, którzy nigdy w ruchu narodowym nie brali żadnego udziału, postanowili na przekór z inwidyi do niektórych jednostek, pracujących nad budową Sokoła, utworzyć już teraz towarzystwo.

Zebrali kilka podpisów, podali o zatwierdzenie statutu, a gdy te wróciły, ogłosili publicznie plakatami na dzień 8 czerwca walne zgromadzenie.

Przeszło 60 mieszczan i robotników z Demni wyżnej zgromadziło się w sali gminnej, a gdy inicyatorzy zażądali złożenia deklaracyi przystąpienia do towarzystwa, gdyż tylko takich będą uważali jako członków i tych dopuszczą do głosowania, — wszyscy deklaracyę podpisali. Ba, cóż kiedy panom inicyatorom chodziło o godności i zaszczyty, zobaczywszy przeto, że ich lista do wydziału spotkała się z silną opozycyą i że prawdobodobnie niektórzy z nich nie zostaną zaszczyceni żadnemi godnościami, oświadczyli, że prawo głosowania mają tylko ci, którzy podpisali statut, reszty nie dopuszczono do głosu.

Oburzeni tem mieszczanie i robotnicy i mnóstwo inteligencyi opuściło zgromadzenie, postanawiając nie należyć do takiego towarzystwa, gdzie ich ignorują, a pozostałe 14 osób dokonało wyboru; ponieważ zaś godności było aż 30 do rozdania, przeto wybrano nieobecnych takich, którzy statutu nie podpisali.

Wniesienie takiego rozgoryczenia nie może naturalnie wpłynąć na rozwój towarzystwa, które, nie zaczawszy nawet istnienia, zginąć musi!

☐ **Czortków.** Wiec ludowy. Koło miejscowe T. S. L. zachęcone powodzeniem pierwszego wiecu w Jagielnicy urządziło w drugi dzień Zielonych Świąt wiec w Wygnance tuż pod Czortkowem. Na obszernej murawie koło zwalisk zamczyska, noszącego ślady armat szwedzkich, zebrało się koło 600 osób z Czortkowa, Czortkowa Starego, Wygnanki, Jagielnicy, Kossowa, Salówki, Nagórzanki i Szmańkowczyk. Orkiestra kolejowa odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczem zagaiła wiec przewodnicząca Koła p. Gerżabkowa.

MARKA OCHRONNA
„Sobieski“
Najlepsza musztarda francuska
wzbudza apetyt a wzmacnia żołądek.
Wszędzie do nabycia.
Poleca się
Pierwsza krajowa fabryka musztardy i octu
3008 Lwów-Podzamcze, ul. Żółkiewska 190.

Przewodniczącym wiecu wybrano p. dra Grzybowskiego, do prezydyum powołano włościanina Starzyńskiego.

Pierwszy referat wygłosił p. Ferdynand Gerżabek na temat: „Skąd się tu wzięliśmy. Mowca skreślił dzieje Rusi halickiej i rolę jaką tu odegrali Polacy i wzywał, aby potomkowie obrońców tej ziemi zachowali swój język i narodowość.

Następnie p. Eugeniusz Nawarski skreślił położenie w trzech zaborach i dzieje tych walk, jakie naród nasz staczać musi z zaborcami o zachowanie swej narodowości, mowy i ziemi.

Dr. Ludwik Grzybowski przedstawił w żywych barwach upośledzenie powiatu czortkowskiego pod wielu względami.

Utrudnienie wymiaru sprawiedliwości z powodu znacznego oddalenia sądu obwodowego, pozbawienie możności pobierania nauk z powodu braku szkół średnich na Podolu w ogólności a w Czortkowie w szczególności, zła komunikacya kolejowa ze światem cywilizowanym, oto co nas wszystkich bezpośrednio dotyka. Głośne objawy zadowolenia z referatu mowcy, zakończone gromkimi oklaskami, są dowodem, że ludność nasza czuje się bardzo upośledzoną w stosunku dy reszty ludności kraju i państwa.

Referaty zakończyli mowcy odpowiedniemi rezolucyami, które jednomyślnie uchwalono.

Pokrzepieni na duchu uczestnicy wiecu rozeszli się późnym wieczorem.

□ **Złoczów.** Gry i zabawy ruchowe zostały od niedawna wprowadzone do planu fizycznego wychowania młodzieży naszej szkoły średniej. Odbywają się one na specyalnie adaptowanem boisku obok zamku, które gmina z uznania godną gotowością odstąpiła. Kieruje zabawami prof. Ś., który uczestniczył w kursie urządzonym we Lwowie przez Tow. Zabaw Ludu i Młodzieży, podczas feryi wielkanocnych. Uroczyste otwarcie boiska nastąpi niebawem. Życzyćby sobie należało by znalazły zastosowanie także niektóre z dawnych naszych zabaw młodzieży, nie celem wyrugowania gier obcych, wypróbowanej wartości, jak lawn-tennis i piłka nożna, ale dla wprowadzenia pierwiastka swojskiego.

Nową rzeźnię na modłę europejską otrzyma wkrótce nasze miasto Celem przestudyowania urządzeń rzeźni, zbudowanych w ramach podobnego budżetu, jak tutejszy, wyjechała komisya magistratu do Przemyśla i Podgórza.

W poblizkiej Skwarzawie odbyło się onegdaj uroczyste położenie kamienia węgielnego pod nową kaplicę łacińską, Delegacyi tut. towarzystw polskich wzięli, na zaproszenie komitetu budowy udział w tym akcie.

Pożar wybuchł w piątek, wieczorem w sąsiednim Strutynie. Dzięki niepogodzie ugaszono ogień dość szybko. Znaczniejszej szkody nie ma:

□ **Ulanów.** Pożar zniszczył tu w nocy 7 bm. 3 domy i budynek sądu powiatowego.

□ **Halicz.** Pożar we wsi Załukwi zniszczył 6 bm. dwa gospodarstwa włościańskie. Rozszerzeniu się pożaru zapobiegły straże ogniowe miejscowa i z Halicza, niemniej wojskowi, bawiący na ćwiczeniach w Haliczu.

Narzeczona Szymona Konarskiego. Śp. Emilia Michalska b. właścicielka ziemska z Podola rosyjskiego, narzeczona od r. 1837 Szymona Konarskiego, (straconego w Wilnie 27 lutego 1839 r.), zmarła w Warszawie dn. 9 bm., przeżywszy lat 86. Pogrzeb odbył się dn. 12 bm. na Powązkach, Rodzinne jej gniazdo Wierzchówka, w mohylowskim pow. (na Podolu) nad rzeczką Ladawą, widywało przed r. 1830 kilkakrotnie Juliusza Słowackiego, który tam na miesiące wakacyjne zjeżdżał do swego wuja Januszewskiego. ożenionego z jedną z Michalskich. Tam powstał pomysł jednego z utworów poety „Roi de Ladawa“ i miłe wspomnienie Wierzchówki pozostało w korespondencyi J. Słowackiego. W kilka lat później Wierzchówka stała się jednem z ognisk działalności Szymona Konarskiego, którego pokochała córka właścicieli Wierzchówki, śp. Emilia Michalska i pozostała wierna temu uczuciu w ciągu prawie 70 lat.

Lynch w Piotrkowskiem. Od lat kilku już plagą zarówno przedmieść Łodzi, jak miasteczek, osad i wsi w całej niemal gubernii piotrkowskiej, jest zastraszająca wprost ilość opryszków, zalegających te miejscowości i gwałcących w sposób okropny spokój przeważnie niezamożnych mieszkańców. We wsiach, jak n. p. Kamocinie, Sroka, Sierosławiu, Gościnowicach i t. p. nie było nocy, podczas której nie dokonywanoby rabunków, napaści na mienie, a niekiedy na życie ludzkie. Przed kilku miesiącami, włościanie tych miejscowości zwrócili się do władz ziemskich z prośbą o pomoc i wytępienie opryszków. Przywódcy opryszków dowiedzieli się o tem, postanowili się zemścić i w ostatnich czasach we wszystkich miejscowościach kradzieże się wzmogły nadzwyczajnie. Wobec takiego obrotu sprawy, włościanie postanowili wykonać sąd „doraźny“ nad opryszkami. Dnia 1 b. m. we wsi Sroka zebrało się blizko 150 chłopów; pochwycili oni 21-letniego Tomasza Grzelaka i kijami i batami zabili na miejscu. Stąd udali się do domu położonego o pół wiorsty od miejsca sądu i tam pochwycili przywódcę opryszków, niejakiego Antoniego Krawca, którego zaciągnęli do miejsca, gdzie spoczął już towarzysz, i zatłukli również na śmierć. Udano się także do kniei, gdzie wielu poturbowano, przyczem zabito brata Grzelaka, drugiego przywódcę bandy. Przeszło 60 opryszków, ukryło się w poblizkich lasach z obawy przed sądem doraźnym. Chłopi odtąd dokonywują wywiadów partyami od 50 do 1000 i wyłapują ich. Onegdaj zjechała umyślna komisya z Piotrkowa dla sporządzenia protokołu o masowym „lynchu“. W nocy z soboty na niedzielę, chłopi zabili niejakiego Ligowskiego, Kuchtę oraz żonę przywódcy Krawca.

△ **Obchód Rejowski** w Rapperswylu odbędzie się dnia 25 bm.

○ **Międzynarodowy kongres botaników w Wiedniu.** W Wiedniu obraduje obecnie w dużej sali związku inżynierów i architektów kongres międzynarodowy botaników. Pierwszego dnia wygłoszono dwa referaty na temat rozwoju flory Europy od epoki trzeciorzędnej, które rozpoczął odpowiednim wykładem profesor wiedeńskiego uniwersytetu Penk. Wywodził on, że rozwój flory europejskiej od epoki trzeciorzędnej znajdował się w okresie lodowcowym, którego stosunki klimatyczne stały się zrozumiałemi dopiero po oznaczeniu granicy śniegów w epoce lodowej. Okazało się mianowicie, że Europa środkowa między północnemi a alpejskiemi ogniskami lodowcowemi znajdowała się poza granicą lasów i wchodziła w region tundr. We wschodniej Europie granica śniegowa leżała znacznie wyżej, niż w środkowej, ale suche wichry wschodnie nadawały tu florze charakter stepowy. Rajon lasów znajdował się wówczas w Europie w północnej części wybrzeży śródziemnomorskich, gdzie panowały wichry zachodnie. Cały okres lodowcowy składa się conajmniej z czterech kolejno po sobie następujących epok, w których lody raz ustępowały miejsca roślinności, to znowu ją zabijały. O tej jednak interglacyalnej florze mamy wiadomości bardzo mało. Wiadomo to tylko, że granica lasów była w Alpach wyższa, że północne Niemcy i Francya były pokryte lasem, a południowy wschód Europy pozostawał stepem. O gatunkach i rodzaju roślin międzylodowcowych nie wiemy nic.

Korreferat wygłosił następnie prof. Engler z Berlina, wskazując przedewszystkiem na to, że Austro-Węgry są jedynem państwem w Europie, gdzie wszystkie niemal rejony botaniczne stykają się z sobą bezpośrednio. Nie można się przeto dziwić, że właśnie w Austryi wystąpił znakomity Franciszek Unger ze swoją tezą, iż rozpowszechnienie roślin zależy nietylko od współczesnych warunków klimatycznych, lecz także od ich historyi. Dalej naszkicował korreferent historyę flory europejskiej od epoki trzeciorzędnej, w której już istnieją prototypy roślin znajdujących się dzisiaj w rejonie podzwrotnikowym. W Grenlandyi i północnej Europie rosły wówczas pinie, cyprysy i sosny tego gatunku, jaki dzisiaj znajdujemy we wschodniej Azyi. Flora europejska dzisiejszego typu rozwinęła się dopiero po epoce lodowcowej. I tak nawet figa, wawrzyn i winna latorośl są w Europie rodzime, chociaż wyższe ich rasy dopiero ludzie później wprowadzili.

Szereg specyalnych referatów rozpoczął następnie prof. Andersson ze Sztokholmu, mówiąc o rozwoju flory skandynawskiej, w którym rozróżnia pięć peryodów — peryod alpejsko-arktycznej flory, potem peryod lasów jodłowych, dalej okres czystych lasów świerkowych, a wreszcie dzisiejszy peryod lasów sosnowych i bukowych, tudzież roślin uprawnych.

Po referacie prof. Webera z Bremy o rozwoju flory północno-niemieckiej, pierwsze posiedzenie kongresu zamknięto.

Gabryelski (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbyły się zaręczyny panny Jetti Dicker ze Lwowa z panem Natanem Eltis z Kossowa.

Perskie zamówienia. Istniejący tu nadworny zakład uniformów Maurycego Tillera i Spółki, który również jest nadwornym dostawcą perskim, otrzymał od szacha poważne zamówienia uniformów. Szef firmy p. Tiller umyślnie został zawezwany do Lwowa w celu otrzymania odnośnych poleceń od szacha.

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Śmiertelny wypadek.

Borysław. (Tel. wł.). Przy instrumentacyi szybu pierwszego firmy A. M. Lubomirskiej na Potoku, w czasie robót prowadzonych w akordzie przez p. Czajkowskiego lina chwyciła młodego robotnika rodem z Kopicy ruskiej Józefa Kreta, urwała mu rękę i udusila go na miejscu. Natychmiastowa pomoc zastała tylko martwe rozdarte ciało.

Pożar.

Borysław. (Tel. wł.) Spłonął tu rezerwoar kopalni dr. Lenartowicz i Ska. Dzięki energicznemu ratunkowi wieżę ocalono.

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt. (TBK.) Bar. Fejervary wyjechał dziś do Wiednia.

Sprawa Walewskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dowiaduję się z Kół poselskich, że wśród członków komisyi wybranej celem rozpatrzenia sprawy p. Walewskiego przeważa pogląd następujący: Owa komisya jest zdania, że ze względu na wyrok komisyi wybranej w maju r. z., iż poseł Walewski nie jest członkiem Koła polskiego i że pozostawiono mu możność oczyszczenia się, a z uwagi, iż z tej sposobności nie skorzystał i procesu do końca nie doprowadził, należy go uważać obecnie za definitywnie i ostatecznie nie należącego do Koła polskiego. Poseł Dawid Abrahamowicz, który jest przewodniczącym owej komisyi, już w tych dniach zwoła członków komisyi na posiedzenie.

Po zabójstwie Delianisa.

Ateny (TBK.) W kołach politycznych śmierć Deliannisa wywołała wielkie zamieszanie. Jeszcze nie jest pewnem, kto obejmie przewodnictwo partyi Deliannistów. Król sprzeciwił się rozwiązaniu Izby. Morderca oświadcza, że wykonał zamach tylko z zemsty za to, że rząd zniósł domy gry, gdyż przez to popadł on w nędzę.

Wiedeń. (TBK.). „Wiener Ztg.“ ogłasza: Arcyks. Marya Józefa nadała Maryi hr. Tarnowskiej z domu księżniczce Światopełk-Czetwertyńskiej order krzyża gwiaździstego.

Cesarz mianował dyrektora seminaryum w Tarnopolu Emila Millutowskiego radcą rządu.

Z Rosyi.

Petersburg. (Ag. Pet.). Minister skarbu przyjął reprezentantów handlu i przemysłu, którzy złożyli deklaracyę w sprawie wykonania ukazu cara z 18 lutego co do reprezentacyi ludowej. Jednemu z delegatów oświadczył pewien książe z polecenia cara, iż monarsze bardzo zależy na szybkiem wykonaniu ukazu. Ukaz jest obecnie przedmiotem rozważania w komitecie ministrów, który ma rozkaz, aby jak najprędzej wypracował i przedłożył carowi rozporządzenie wykonawcze.

Aresztowania na granicy.

Poznań. (Tel. wł.). „Posener Ztg.“ donosi ze stacyi rosyjskiej Eydkuny, że dnia 14 bm. żandarmerya rosyjska aresztowała w wagonie 11 studentów rosyjskich, którzy powracali z zagranicy do Rosyi. Studentom owym natychmiast zabrano cały ich pakunek i poddano ścisłej rewizyi, poczem przewieziono ich pod strażą do Petersburga. Obiega wiadomość, że ci studenci należeli do związku rewolucyjnego, mającego swoją siedzibę w Szwajcaryi.

WOJNA.

Na terenie lądowym.

Londyn. (Tel. wł.) General Myłow, komendant 8 korpusu armii rosyjskiej w Mandżuryi, który z powodu choroby powrócił do Petersburga, poczynił wobec korespondenta petersburskiego dziennika „Times“ szereg uwag, z których wynika, że generał Liniewicz nie jest w stanie zwycięsko odeprzeć akcyi zaczepnej Japończyków i że należy się przygotować na dalszy odwrót generała Liniewicza na północ.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Tokio, że jej korespondent według autentycznych informacyj zaprzecza wprawdzie wiadomości, jakoby Liniewicz był zupełnie otoczony, stwierdza przecież, że Japończycy już tworzą pierścień, który ma zupełnie otoczyć i zdusić armię rosyjską. W tych dniach należy spodziewać się wielkiej bitwy rozstrzygającej o losach dalszej kampanii w Mandżuryi.

Straty japońskie.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Telegraph“ donoszą z Tokio: Ogólne straty Japończyków we wszystkich dotychczasowych bitwach morskich podczas całej wojny wynoszą: w zabitych 221 oficerów, 1.782 żołnierzy; w rannych 180 oficerów, 14.997 żołnierzy.

Przeciwko zawarciu pokoju.

Wiedeń (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ dostała z Petersburga wiadomość, że „Now. Wremia“ i „Świet“, oba organy partyi wojskowej rosyjskiej stanowczo sprzeciwiają się zawarciu pokoju. „Now. Wremia“ utrzymuje w dalszym ciągu, że Japonii potrzeba daleko bardziej pokoju, aniżeli Rosyi i dlatego nie należy traktować w sprawie pokoju, lecz powiększać armię rosyjską w Mandżuryi.

Rokowania pokojowe.

Waszyngton. (B. Reutera). Urzędowo oświadczają, że rządy rosyjski i japoński biorą pod rozwagę jako miejsce zebrania się pełnomocników obu stron: Waszyngton, Hagę albo Genewę.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Tokio, że w kołach zbliżonych do rządu japońskiego panuje przekonanie, iż Japonia jako państwo zwycięskie miałaby prawo wymagania od Rosyi, aby rokowania pokojowe odbywały się w Tokio. Rząd japoński przecież chcąc dać dowód umiarkowania i chcąc ułatwić prezydentowi Rooseveltowi akcyę, mającą na celu sprowadzenie pokoju zgodzi się na to, aby rokowania pokojowe toczyły się bądź w jednem z miast Ameryki północnej, bądź w Mukdenie.

KOCE Dra Tarnawskiego do celów wodoleczniczych, Koce na łóżka, Derki angielskie powozowe, Pledy do podróży i Derki na konie 1957 wyrabia i poleca

Kęcka Fabryka Sukna
Zajączek i Lankosz
we Lwowie, Teatralna 3. (naprzeciw Katedry).

W zaborze rosyjskim.

Warszawa. (Tel. pryw.) Zastrajkowali tu subjekci żydowskich sklepów galanteryjnych; żądają skrócenia dnia roboczego z 13 godzin na 9, podwyższenia płacy o 25—40 proc., dwutygodniowych urlopów w lecie, zniesienia bezpłatnej praktyki. Niektórzy kupcy przyjęli już te warunki.

Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej jest daleko liczniejsze aniżeli wczorajsze. Z posłów polskich, jak wiadomo, będą przemawiali przy pierwszem czytaniu przedłożenia o kongrui ks. Pastor i ks. Komorowski. Ks. Pastor zabierze głos prawdopodobnie jeszcze w dniu dzisiejszym.

Wiedeń. (TBK.) Na początku dzisiejszego posiedzenia odczytano interpelacye i wnioski, między innemi wniosek p. Olszewskiego, Bojki i tow. w sprawie zwalczania choroby, zwanej „łamikost“, występującej u zwierząt w Galicyi; interpelacyę p. Bergera do ministra skarbu w sprawie rozdziału czystego zysku z loteryi państwowej, mianowicie interpelant wskazuje na to, że według doniesień dzienników czysty ten zysk rozdziela się także między zakłady „klerykalne“ i niemieckie instytucye; interpelacyę p. Schönerera do prezydenta ministrów z zapytaniem, czy rząd już przedsięwziął jakie kroki przedwstępne do utrzymania zbrojności monarchii ze względu na zamierzony przez Węgry rozdział armii.

Z kolei odpowiadali na interpelacye ministrowie Vrba, dr Kosel, Schönaich i dr Klein.

Izba przystępuje do porządku dziennego, tj. do dalszej dyskusyi nad kongruą. Przemawia p. Prażak.

Wiedeń, (TBK.). Niemiecka partya ludowa zajmowała się dziś sprawą kongresu. Uchwała nie zapadła. Mowcy wskazywali na to, że ustawa, przedłożona przez rząd, nie jest ani prawnie ani finansowo uzasadniona.

Wiedeń. (TBK.). Komisya ekonomiczna Izby posłów na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła do wiadomości sprawozdanie subkomitetu o pracach przedwstępnych dla ankiety w sprawie emigracyi.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj wieczorem w mieszkaniu swego przyjaciela przy ul. Podzamcze 22 w Krakowie zastrzelił się 26 letni Jan Podoba, eksternista gimnazyum III, który miał d. 26 bm. siadać do matury. Pozostawił listy do narzeczonej, rodziców i dyrektora gimnazyum.

Petersburg. (Tel. pryw.) Ces. akademia nauk wydelegowała na czas letnich miesięcy do Królestwa Polskiego zw. prof. uniw. moskiewskiego Wiktora Porzezińskiego celem studyów nad polską gwarą ludową.

Szach perski we Lwowie.

Publiczność już się widocznie oswoiła ze szachem, dzisiaj bowiem rano bardzo nielicznie zbierała się pod hotelem.

Szach wstał rano trochę później, niż wczoraj, śniadania nie jadł, bo pije wodę karlsbadzką. Przez cały ranek przebywał w swoich apartamentach, gdzie przyjmował dostojników ze swojej świty. Szach nie załatwiał żadnych spraw państwowych, zabawiał się tylko rozmową potoczną. Kilkakrotnie wychodził też na balkon.

Na balkonie pokazywali się również młodzi książęta, którzy przechadzali się również po korytarzach i wychodzili na schody, schodząc prawie do westybulu.

O godzinie 12 obaj mali książęta w otoczeniu swej świty wyszli z hotelu, przeszli pieszo pl. Maryackim do pasażu Mikolascha, gdzie w sklepie zakupili widokówek, poczem ul. Sienkiewicza wrócili do hotelu. Na mieście przechadzka książątek budziła sensacyę.

O g. 1 popołudniu podano szachowi w jego prywatnych apartamentach śniadanie, w którem podobnie jak wczoraj wzięli udział jego syn i wnuk. Śniadanie składało się z Consommé w filiżankach, pstrągów po polsku, Ragout de motuon, gąsek młodych z sałatą mizeryą i ogórkami, grzybków młodych z jajem, Charlotte glacee, owoców, serów i t. d. Podobne menu było dla świty.

*

Delegacyi Chóru technickiego, która była wczoraj z prośbą o pozwolenie produkowania się przed szachem, nie udzielono audyencyi i dzisiaj, szach bowiem oświadczył, że ze względu na żałobę dworską nie życzy sobie absolutnie żadnych koncertów i serenad.

*

W południe właściciel cukierni radny miejski p. Bieniecki został przyjęty przez młode książątka. P. Bieniecki był w towarzystwie swej małej córeczki Zosi, ubranej w bieli, która ofiarowała młodym książętom na drogę kosz cukrów, przybrany kwiatami i wstęgami o barwach perskich.

*

Wczoraj wieczór dzieci szkolne powracające przy dźwiękach orkiestry szkolnej przechodziły obok hotelu George'a. Przechodzącej dziatwie przypatrywali się z ciekawością szach i mali książęta.

*

Programu dalszego pobytu zupełnie niema, i niewiadomo, co będzie robił szach popołudniu. Prawdopodobnie jak wczoraj wyjedzie na przejażdżkę po mieście,

*

Dzisiaj zawiadomiono dyrekcyę Colosseum, że świta szacha z synem wielkiego wezyra będzie tam dziś wieczór na przedstawieniu.

Po zamknięciu numeru.

W sprawie przemysłu turystycznego w Galicyi odbyła się dzisiaj z inicyatywy dyrektora kolei państwowych, radcy Wierzbickiego, konferencya. Wzięli w niej udział: przedstawiciele dyrekcyi kolejowych we Lwowie: dyr. Wierzbicki (przewodniczący zebrania), rew. Leon Czaban (sekretarz), radca K. Listowski, insp. J. Makusz, z dyrekcyi krakowskiej insp. dr. Wróbel, rew. K. Patsch, z dyrekcyi stanisławowskiej insp. J. Lux.

Z Krakowa przybyli wiceprezydent rady miejskiej dr. Domański, właściciel Grand hotelu Chronowski, z tow. rybackiego dr. Fibich, delegat Tow. Tatrzańskiego E. Uderski. Oddział Czarnohorski tegoż tow. reprezentował p. Hoffbauer i red. „Gazety Kołomyjskiej“ Axentowicz, gminę Zakopane p. Ciechomski, Izbę handl. lwow. dr. Ernest Adam, brodzką dr. Rittel Związek fabryczny dr. Battaglia.

Namiestnictwo reprezentował radca Zaleski, Wydział krajowy dr. St. Dombski i dr. St. Kułakowski. Rada m. Lwowa nie przysłała nikogo; z prasy obecny red. Wasilewski.

Dyskusyę zagaił dyr. Wierzbicki, przedstawiając, co kolej dotychczas zrobiła i czego zrobić nie może bez pomocy społeczeństwa.

W dyskusyi zabierali głos dr. Wróbel, Uderski, Battaglia, red. Wasilewski i wielu innych.

Na wniosek dyr. Wierzbickiego uchwalono stworzyć komitet krajowy, mający zająć się sprawą obmyślenia sposobów wzmożenia turystyki cudzoziemców i wytworzenia odpowiednich warunków komunikacyjnych, hotelowych i t. p.

Uchwalono powołać do komitetu dziesięć osób: pięć z Krakowa, trzy ze Lwowa i dwie ze Stanisławowa. A mianowicie z Krakowa wejdą do komitetu prez. Tow. tatrzańskiego, prez. nowego Związku balneologicznego, prez. m. Krakowa, dr. Muczkowski i właściciel hotelu Chronowski; ze Lwowa: prez. miasta, dr. Battaglia, p. Sokołowski; ze Stanisławowa: prez. miasta, prez. Oddziału Czarnohorskiego.

Komitet zwołany będzie do Krakowa 15 lipca przez prezydyum miasta.

Wybory do Rady m. Ruch wyborczy wbrew oczekiwaniom jest dość silnie ożywiony. Obecnie zetrą się ze sobą tylko dwa komitety, gdyż istnieją dwie listy, miejska i opozycyjna. Podczas tych wyborów biorą księża żywszy udział, co partya socyalistyczna przypisuje kurendzie (?) arcyb. ks. Bilczewskiego. Do godziny 1 popoł. oddano ogółem 1677 głosów. Wedle sal głosy te rozdzielają się następująco: W sali I. oddano 338 głosów, w II. 300, w III. 227, w IV. 271, w V. 286, a w VI. 255.

Jak ogólnie sądzą, tym razem zwycięstwo odniesie lista miejska, wyjątkowo mało kreślona. — Dalszy ciąg wyborów o godz. 3 popoł.

— **Tajemnicza śmierć.** Dziś rano znaleziono w parowie niedaleko cegielni p. Domasiewzcza przy ul. Snopkowskiej pod l. 41 zwłoki około 50 letniego robotnika niewiadomego nazwiska. Zwłoki leżały w parowie napełnionym błotem i wodą. Podejrzywają, że zachodzi tu wypadek morderstwa. Zwłoki leżały twarzą do błota a ręce kurczowo zaciśnięte, świadczyły, że denat stoczył walkę ze śmiercią.

Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej. Denat miał być zatrudniony przy podawaniu cegieł. Nazwisko jego niewiadome.

Depesze handlowe z 15 b. m.

Wiedeń, d. 15 czerwca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·37, Renta majowa 100·50, Węgierska renta koronowa 97·70 Akcye kredytowe 664·— Kredytowe węgierskie 781·—, Bank anglo-austryacki 309·—, Unionbank 542·—, Bankverein 552·50. Länderbank 454·—, Kolej państwowa 666·50, Lombardy 87·—, Elbenthal 448·—, Fabryka broni 582·—, Akcye tyton. 368·—, Alpiny 529·75, Rima muranyi 552·50, Praskie Towarzystwo żelazne ——·—, Losy turec. 143·25, Ruble 253·—.

Usposobienie: bez ochoty

Budapeszt d. 15 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—, pszenica na maj —·— do —·— na październik 15·82 do 15·84. Żyto na maj —·— do ——, na październik 12·84 do 12·86. Owies na maj —·— do —·—, na październik 11·04 do 11·05. Kukurudza na lipiec 14·98 do 15·00. Kukurudza na maj 1905 11·04 do 11·06. Rzepak na sierpień 24·50 do 24·90.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty: mierne.

Chęć kupna mierna.

Usposobienie słabe.

Pogoda: pochm.

Berlin. d. 15 czerwca. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 209·—, Disconto Comandite 190·75.

Usposobienie: spokojne

Zmarli.

We Lwowie: Ks. Jakób Pollek, proboszcz w Winnikach i dziekan lwowsko-zamiejski, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 45, a z tego 20 kapłaństwa.

W Krakowie: Marya z Grottgerów Sawiczewska, siostra genialnego Artura Grottgera, w 68 roku życia.

W Rawie ruskiej: Michał Underka, były kupiec i obywatel miasta Lwowa, przeżywszy lat 36.

W Rzeszowie: Teofil Stanisław Krzyczkowski, emer. radca rachunkowy kraj. Dyrekcyi skarbu, w 76 roku życia.

W Grochowcu: Anna Barzanowa, żona sierżanta, w 36 roku życia.

Dobra rada.

— Idę do sądu starać się o rozwód: traktuje mnie jak psa, bije jak oślicę, nazywa mnie wielbłądem...

— To udaj się raczej do Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Dr. Adam Greliński
ordynuje w chorobach dróg moczowych 5677
od 2—4 popoł. Lwów, ul. Sykstuska 37, I. p.

Adwokat Dr. Filip Zoref
przeniósł kancelaryę do domu przy ul. Kościuszki l. 22
w parterze na prawo. 5542

Dentysta Dr. Józef MESCHEL
Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Józef Czaczkowski 4976
mieszka obecnie ul. Mickiewicza 14, ordynuje 3—5.

Dentysta Dr. Hugo Dattner
b. kilkoletni asystent kliniki dent. w Berlinie 5783
ordynuje we Lwowie, ul. Jagiellońska 11a.
Plomby porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Zakład dentystyczno-techniczny
B. Bergera Lwów, Pasaż Hausmana 1.
wykonuje sztuczne zęby, roboty mostkowe, korony złote itd 3676

Celem uniknięcia omyłek!
C. i k. nadw. fotograf N. LISSA
tylko ul. Akademicka l. 18. 5720

Po p. p. X. Y. Z. a nie hr. S. nadeszło do hali aukcyjnej Pasaż Mikolasza trochę ładnych rzeczy. Warto oglądnąć. 5728

Nowo otworzony
PENSYONAT „MIGNON“
ul. Kraszewskiego l. 1
wynajmuje pojedyncze pokoje także dziennie, z całem utrzymaniem. — Pokoje urządzone z komfortem. — Ceny umiarkowane. — Wikt domowy sporządzony przez pierwszorzędne siły kucharskie. — Wikt w pensyonacie i do domów prywatnych do menażek. 5469

Na sezon budowlany
poleca firma
Bracia Mund, Lwów
po cenach fabrycznych wagonami i częściowo: **Wapno** do murowania i hydrauliczne — **Cement portlandzki** w beczkach i workach — **Gips, Dachówki, Łupek, Papę dachową, Asfalt naturalny i sztuczny — Płyty izolacyjne — Laki na dachy — Maź pogazową — Karbolineum — Cegły** i płyty ogniotrwałe do obmurowania kotłów. **Rury betonowe, kamionkowe i żelazne — Posadzki z płytek szamotowych, cementowych.**

Wodociągi — Kanalizacye — Łazienki — Klozety — Roboty betonowe, asfaltowe — Krycia dachów.
Ceny fabryczne. 5452

FRANCISZKA JOZEFA
WODA GORZKA
jest najlepszym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Piszczany 5741
Najznakomitsze zarojowisko siarczano-mułowe dla reumatyków w cierpieniach stawów i kości po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobólach, zwłaszcza przy łechias. Sezon od 15-go maja,
Lekarz ordynujący dr. Al. Teichmann

Krynica. Z otwarciem sezonu przyjmuje do swego pensyonatu „pod Wisłą“ całe rodziny, również i pojedyncze osoby, a młodym panienkom, przybywającym bez osób starszych, zapewnia troskliwą opiekę EMILA BURZYŃSKA, wdowa po prof. Uniw. Jagiell.
ADRES: do 15 maja w Krakowie, **ul. Studencka 23** następnie w KRYNICY. 4107

SZTUKA I LITERATURA.

Ø **Malarstwo.**

Wystawa w Wilnie. W Wilnie urządzono wystawę dzieł sztuki w trzech salach Montwiłłowskiej szkoły technicznej rysunków. Wystawiono dzieła Gierymskiego, Żmurki, Kotarbińskiego, Kamieńskiego, Wiś-

niewskiego, Römera, Bałzukiewicza, Korwicz-Anichimowskiej, Jarockiego, Szejmanki, Jurjewicza i Heleny Römerównej.

Wystawę Jordaensa w Antwerpii przygotowuje rząd belgijski pod protektoratem króla.

⊖ **Piśmiennictwo.**

Kasprowicz po niemiecku. Równocześnie prawie ukazały się dwa przekłady hymnów Kasprowicza; jedno wydane w Berlinie („Hymnen“ F. Fontane. 1905 Berlin) dokonane przez Stanisława Przybyszewskiego, poprzedzone przedmową Wilhelma Feldmana, drugie przez Juliusza Tennera wydane u Marchlewskiego w Monachium („Der sterbenden Welt“). Obie książki wydane przepięknie, wydanie Fontane'a opatrzone portretem Kasprowicza.

Cykl tłumaczeń rozpoczyna: „Na wzgórzu śmierci“, (Auf dem Todesberg); następuje: „Święty Boże...“ („Allerheiligster, Allmächtiger Du...“), „Moja pieśń wieczorna“ (Mein Abendlied) „Dies Irae“, „Salome“, kończy zaś książkę „Salve Regina“.

P. Juliusz Tenner przełożył również „Salome, Święty Boże (Heiliger Gott! Heiliger, Mächtiger) i „Moją pieśń wieczorną“ (Mein Abendlied).

MAŁY FELJETON.

D. Pöffel: Trzy staruszki.

(Obrazki.)

I.

Na czwartem piątrze w małym, starym domie — mieszka ona. Nim się wydrapie po tylu schodach do swego szarego mieszkania, dysze zawsze żałośnie. Jest chorą. Właściwie to jej nic nie brakuje, ale ona wyobraża sobie, że jest chorą i wskutek tego popada w chorobę.

Gdy nareszcie dojdzie na górę, stoi chwil kilka spokojnie, aby zaczerpnąć trochę powietrza.

Potem zdejmuje okrycie, każdy kawałek na ściśle oznaczonem miejscu składa: w pokoju panuje idealny porządek, żadnego pyłu. Przedziwna czystość. Na stole, fotelach, sofie leżą wyszydełkowane nakrytki. Ona to wszystko sama robiła, nawet i te perełkowe ozdoby, wiszące na ścianie.

Pokoik jednak nieswojski, zimny. Jakiś zapach go przepełnia... Woń ruin...

Taka sama, jak na miejscach starożytnego kultu umarłych... I tu też stoi ołtarz, o nie, tylko wysoki stolik, na nim niezliczona ilość drobiazgów, bezwartościowych dla każdego obcego. Ale na każdej rzeczy najmniejszej zawisła część jej życia. Życia starej panny. Ten barwny kram, tak mile ustawiony, przewyższa fotografia na podstawce. Wizerunek młodzieńca w starodawnym stroju. Portret ten, z biegiem lat dostał odblask żółtawy.

Koło niego leżą listy i stary pamiętnik.

A przecież to jest ołtarz. Gdyż staruszka często odprawia tutaj nabożeństwo... I myśli o młodzieńcu, który był jej narzeczonym i umarł w kwiecie wieku. Teraz cieszy się tylko, że niedługo się tam zobaczą...

II.

„Świat jest zły, ludzie są źli, a wszystko nie warte, że istnieje“. Ten frazes związany jest z nią nierozerwalnie. Ona nie może przez kwadrans mówić, aby go nie powtórzyć swoim cienkim, piskliwym głosem choć raz; a słysząc gdzieindziej podobnie wygłaszane zdania, myślę zawsze o tej pomarszczonej staruszce.

I jako żywa staje przedemną, mrucząca, siwa panna, przywiązana tylko do swych psów, kotów i ptaków. Jest ona najnieznośniejszą lokatorką, złośliwa, zrzędna, nietowarzyska.

Niegdyś była ona zaręczona.

Była jasnem stworzeniem, lśniącą radością, z sercem dobrem i gorącem, z szaloną miłością. Do swego narzeczonego lgnęła każdem tętnem serca. Nurzała się w rozkosznym szczęścia śnie.... aż... jednego poranku jej ukochany, znalazłszy bogatszą, a może i ładniejszą dziewczynę, której sympatyę pozyskał, zwrócił pierścionek z krótkiemi słowami tłumaczenia się, ale to były krwawe, niemal brutalne słowa.

To sprowadziło w jej biedne serce płomienną nienawiść do ludzi i szaloną pogardę.

Żyje teraz zgorzkniała; uczucie próżni i niezadowolenie przepełnia ją.

Ludzie są dla niej źli, więc trzyma się zwierząt.

III.

Niktby nie powiedział, że ma lat 60. W istocie ma tyle, Gdy z twarzą o delikatnym owalu, bez fałdów, w sukni skromnej szła przez ulice, a dzieci koło niej wołały: „Ciociu Maryniu, kochana ciociu Maryniu“. gdy przyjaźnie podawała im dłonie lub całowała te brudne maleństwa, wtedy wyglądała na 40 lat.

I stała się przez ten orszak dziecięcy bardzo znanem zjawiskiem w mieście.

Właściwie to jej całe królestwo te dzieci. Matki zazdroszczą jej, że ich dzieci grzeczniejsze są pod jej opieką, niźli w domu. Są to przeważnie dzieci biedne, które przez cały dzień u niej siedzą i bawią się. O zmierzchu przychodzi czasem biedna wyrobnica, zabiera dziecię do domu, tysiąckrotnie dziękuje, opowiada o nędzy, która panuje tak strasznie w jej domu, o dzieciach i mężu chorym.

I nie na próżno o tem prawi.

Gdyż tam wszędzie, gdzie prawdziwa nędza panuje, gdzie trzeba nieszczęśliwym pomódz, dźwignąć — tam stara panna sercem i duszą jest.

A w swej miłości ku bliźnim idzie tak daleko, że zapomina o sobie.

Ale jej z tem dobrze.

Nieraz, gdy ona właśnie młodej parze przysporzy pieniędzy do założenia ogniska domowego, wtedy zaczyna myśleć o swem bezmiłosnem życiu, płacze, musi płakać. Nie dostała się jej w udziale ogromna miłość, a właśnie jej serce takie stęsknione, utulne, oddające się. Więc płacze.

Płacze, dopóki miękkie dziecinne dłonie nie oderwą jej rąk od zapłakanych oczu, a usteczka mówią: „Nie płakać ciociu Maryniu...“

Tłum. OLGA B.

Dział ekonomiczny.

Praca szkół na polu ogrodnictwa.

Trębowla w czerwcu.

Od kilku lat tutejsza Rada szkolna okręgowa zajmuje się sprawą ogólnego szerzenia w powiecie sadownictwa i ogrodnictwa przy pomocy szkół i nauczycieli ludowych. Za jej inicyatywą i staraniem w niespełna trzech latach, powstał w każdej prawie miejscowości „publiczny sad gminny“, a szczególnie wzorowo urządzony został sad miasta Trębowli na obszarze czteromorgowym, gdzie zasadzono już dotąd około 400 drzew owocowych najlepszego gatunku. Sady gminne powierzono opiece szkół w tym celu, aby szkoła, działając pobudzająco i zachęcająco na młodzież, a przez nią i na całą ludność wiejską, podawała jej praktycznie rozmaite sposoby umiejętnego obchodzenia się z drzewami, ich rozmnażania, pielęgnowania, ochraniania od szkodników i t. p.

W tym kierunku należało najprzód nauczycielstwo samo odpowiednio przysposobić i wykształcić w zakresie sadownictwa i ogrodnictwa. Dlatego też Rada szkolna okręgowa nie spuszcza z oka tej najważniejszej sprawy i nie ustaje dotąd w zwoływaniu częstych nauczycielskich konferencyj w urządzaniu zawodowych wykładów i pouczeń gospodarskich, w organizowaniu szkół o charakterze rolniczym, a zabiegi te i starania zespoliły już i niejako zszeregowały całe nauczycielstwo w powiecie do wspólnej akcyi, w sprawie tej podjętej.

W bieżącym roku w czasie feryi wielkanocnych odbywał się w Trębowli kurs praktycznej nauki sadownictwa i ogrodnictwa, a Rada szkolna krajowa, widząc niemałą korzyść z takiej nauki, udzieliła na urządzenie kursu odpowiedniego zasiłku pieniężnego. Tak samo i Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie ze swej strony nadesłało znaczną subwencyę.

W kursie wzięli udział także nauczyciele okolicznych powiatów, a z nauki korzystało także wielu włościan, albowiem wykłady miały cechę popularną i odbywały się kolejno w sadach i ogrodach włościańskich, co już samo przez się ludność niezmiernie zaciekawiło i zachęciło do sadzenia i starannego pielęgnowania drzew owocowych na swoich gospodarstwach.

Niestrudzona praca Rady szkolnej okręgowej i mozolne jej starania około podniesienia i rozwoju rzeczonej właśnie gałęzi gospodarstwa wiejskiego odnoszą już powoli pożądany skutek i uprawniają do najlepszych przypuszczeń na przyszłość. Okazuje to najdowodniej okoliczność, że włościanie sami, zachęceni dobrym przykładem, zgłaszają się już dzisiaj coraz to liczniej z prośbą o pomoc, radę i naukę, korzystając z nich chętnie i skwapliwie.

W ciągu dwóch ostatnich lat sprowadziła Rada szkolna okręgowa na prośbę włościan około 6 tysięcy sztuk drzew owocowych, które rosnąc i rozwijając się bujnie w różnych stronach powiatu, świadczą wymownie o szlachetnych, a dla ludu wiejskiego wielce doniosłych usiłowaniach Rady szkolnej okręgowej.

JAN DĄBROWSKI.

= **Dostawy kolejowe.** Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie rozpisała licytacyę na dostawę żwiru, kamiennych i żelaznych materyałów budowlanych, wapna, cementu, karbolineum, farb, pokostów, laków, materyałów do urządzeń telegrafu, przyborów dla biur i papieru kartonowego na bilety. Bliższe warunki i formularze ofert można otrzymać w Dyrekcyi. Termin do wnoszenia ofert kończy się dnia 30 bm.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 15 czerwca

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·50 do 8·06, pszenica nowa 7·25 do 7·50. Żyto gotowe 6·40 do 6·50, żyto nowe 5·50 do 5·75. Owies obroczny gotowy 7·20 do 7·40. Owies obroczny nowy 5·75 do 6·25. Jęczmień pastewny 6·50 do 6·75. jęczmień browarniany do —·— —.—. Rzepak 12·50 do 12·75. Lnianka 0·— do 0·—. Groch. pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 7·50 do 9.25. Wyka 11·50 do 12·50. Bobik 7·50 do 8· . Hreczka 10·50 do 11·25. Kukurudza nowa 8·50 do 8·75, kukurudza stara 7·25 do 7·50. Chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary za 55 kilo — do —. Koniczyna czerwona 40·— do 60·—, koniczyna biała 50·—. do 65, koniczyna szwedzka 45·— do 65·—. Tymotka 25 — do 32·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 38.— do 38·25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 25·75 do 26·—.

Usposobienie słabsze.

W naszej Administracyi złożyli:

Na Tow. Szkoły Ludowej:

J. Gąsiorowski zebrane podczas wycieczki do Borysławia kor. 4.—

Dla ciemnej nauczycieli:

J. G. z Romanowa kor. 1.—

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

WP. Cukrzyński w Przeworsku. Wiadomość o złożeniu ogzaminów podajemy tylko na skutek komunikatu oficyalnego komisyi egzaminacyjnej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14 czerwca b. r.

Hotel Imperial. Hr. Karol Starzyński z Podola, hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, hr. Marya Łosiowa z Chocima, hr. Zofia Michałowska z Kijowa, hr. Maurycy Chłapowski z Krakowa, Emil Obertyński z Udnowa, Zbigniew Horoayński ze Zbydniowa, Leopold Guttmann z Wiednia, Adam Bogusz z Derewlan, Jan Brandys z Wielkiej Drogi, Aleksander Raciborski ze Spasowa, Saturnin Kuszczak z Moskwy, Iza Kozicka z Dorohowa, Eliasz Ellenberg z Drohobycza, Wilhelm Kolimann z Wiednia, Aleksander Strzelecki z Kukizowa.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziembiński.

Jan Iknatowicz
we Lwowie, Krakowie i Przemyślu
— — poleca — — 3668
Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.
do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu
Ihnatowicza.

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firma 30
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej. Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt. J. Wowiórskiego. Halicka 5.

Cottage-Lyceum
Wiedeń XIX, Prinz Eugenstrasse 6 (budynek szkolny z ogrodem) 6 klasowa szkoła średnia dla dziewcząt. — Fakult. kursy łaciny. Klasa przygotowawcza.
— Otwarcie internatu 1 października 1905. —
Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya codziennie od godz. 11 do 1 w środę zaś i w piątek od godz. 3 do 5. 5305

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę Rosyjską
zbioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA
W BRODACH (na pograniczu rosyjskiem)
Familijna bardzo dobra zł. 1·40
Melange de Moskau w or. opak. „ 2·50
Imperial czarna „ „ „ 3·50
Okrasky z najl. herb. kwiat. „ 1·20
Herbata z Brodów!
Z Brodów! Grzybki litewskie 1 kilo zł. 3.
16

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 15 czerwca 1905.

W JASKINI LWA

komedya w 3 aktach Maurycego Hennequin'a i P. Bilhaud'a, tłumaczył Jarosław Pieniążek.

OSOBY:

Gaston Chalindrey	p. Adwentowicz
Barintin, architekt	p. Feldman
Gilberta, jego żona	pni Czaplińska
Planturel, sędzia	p. Kwiatkiewicz
Antonina, jego żona	pni Bednarzewska
Edgar, służący pana Chalindrey'a	p. Nowacki
Henia, pokojówka	pni Kozłowska
Jan, służący u Barintin'a	p. Jasiński
Rózia, pokojówka Gilberty	pni Rybicka
Karol, urzędnik u Barintin'a	p. Sowiński
Gaby, sklepowa	pna Sławińska
Franciszek	p. Ruszczyc

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Colosseum Hermanów. — Pierwszorzędny i największy teatr rozmaitości od 1 czerwca do 16 czerwca zupełnie nowy światowy program familijny. Przedstawienia odbywają się w wspaniale urządzonym ogrodzie, a w razie deszczu w odnowionej sali. Początek punktualnie o g. 8 wiecz. W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 pop. i 8 wiecz. — Wcześniejsza sprzedaż w biurze gazet Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 5393

Proszę kupować tylko Fogla „Radical-Gorsety“ Straigt Front — Magasin Corsets de Paris. Lwów. Plac Halicki l. 14. 4507

Na 30 dni do obejrzenia

wedle warunków mego cennika, więc bez żadnego ryzyka dla osoby zamawiającej wysyłam za pobraniem moją **„Volksfreund-Harmonika“** Nr. 663, aby każdego przekonać o jej nieprześcignionej trwałości. Harmonika ta posiada nielamliwe pod gwarancyą sprężyny spiralne nietylko dla klawiszów, lecz także dla basów i klap wentylowych, dalej 16 klawiszów, 2 rejestry, podwójny strój, 48 tonów, trzy rzędy trąbek, polirowana na barwę mahoniu, czarne listwy z kolorową bordiurą, okucie z niklu, podwójny miech, metalowe ochraniacze narożników i przytrzymywacz, wielkość 31 : 15 cm. i kosztuje sztuka fl. 4·—. **Szkoła gry do wyuczenia się bez czyjejkolwiek pomocy dołącza się do każdej harmoniki gratis.** Tańsze i mniejsze harmoniki do nauki gry na harmonice, szczególnie dla dzieci po fl. 1·80, 2·—, 2·20, 2·40. Lepsze harmoniki po 4·50, 5·—, 6·—, 7·—, 8·—, opisane w moim cenniku. **Moje harmoniki nie podlegają żadnym opłatom cłowym, wszystkie bowiem są wyrobem czeskim**, prosimy na to zwrócić uwagę. **Żadnego ryzyka! Zamiana dozwolona** — lub pieniądze się zwraca. — Wysyłka za pobraniem przez **„Erzgebirgisches Musikwaaren-Versandhaus“**

Hanns Konrad w BRÜX nr. 1195 (Czechy).

Wielki bogato ilustrowany cennik, z przesło 800 rysunkami. wysyłamy każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 3862

Zmiana lokalu.

Magazyn towarów modnych i kapeluszy damskich

oraz pracownia, istniejące od lat 26 pod firmą

HERMAN LACHS (Anna Lau)

odznaczone za wyrób kapeluszy damskich na wystawach w Wiedniu, Paryżu i Lyonie,

zostały przeniesione z Rynku na 5818

pl. Kapitulny l. 3 (naprzeciw Katedry)

Magazyn zaopatrzony bogato na sezon letni.

Wyjeżdżającym do kąpiel

poleca

Kufry trzcinowe, Torby skórzane, Walizki, Pudła na kapelusze damskie i męskie i wszelkie przybory podróżne.

Pierwsza krajowa fabryka kufrów

Leopold Rosenzweig

Lwów ul. Sykstuska 2 w podwórzu. 4820

Reperacye i pokrowce uskuteczniam tanio.

L. 131/905 Witów, dnia 8-go czerwca 1905 r.

OGŁOSZENIE.

W lasach Witowskich, do dóbr 7-miu gmin Państwa Czarny-Dunajec należących zostanie w drodze ofert pisemnych sprzedanych 3440 świerków na pniu. Oferty, zaopatrzone w wadyum 10% od ofiarowanej ceny kupna, należy nadsyłać pod adresem: Wny p. Kazimierz Engel, inżynier i delegat Wydziału krajowego dla dóbr Czarno-dunajeckich w Nowym Targu, ul. Długa; **najdalej do dnia 1 lipca 1905**, z równoczesnem zawiadomieniem Administracyi dóbr w Witowie, poczta Czarny-Dunajec, o wysłaniu oferty.

Przedmiot sprzedaży, warunki kupna i informacyj udziela i wskaże na miejscu Zarząd lasów dóbr Czarno-dunajeckich w Witowie.

Reflektanci, zgadzający się na warunki kupna a oferujący najwyższą cenę, mają pierwszeństwo. Oferty spóźnione nie zostaną uwzględnione. 5797

Z Administracyi dóbr i lasów

Aleksander Stormke zarządca lasów — **T. Mateja** administrator.

W czasie od 27 kwietnia do 16 maja b. r. w drodze między miejscowościami Niegłowice, Jasło, Rzeszów, Jarosław, Chłopice, Kraków, Lwów, Dubowce, Kończaki, Halicz, Tarnopol, Mikulińce i Podwołoczyska, zgubiono **dwa rewersy** wystawione w języku rosyjskim, na rosyjskich stemplowych blankietach imienne, jeden opiewający na imię Maryi Bołoz Antoniewiczowej, drugi na imię Henryka Tomkowicza. Uczciwy znalazca zechce je przesłać w liście poleconym pod adresem WP. Emilia Tilzer, poczta Jarosław, Chłopice (dwór) a zarazem podać swój adres poczem wyznaczona nagroda w kwocie 100 koron przesłaną mu zostanie. Zwraca się uwagę, iż rewersa te jako imienne, dla osób trzecich żadnej nie przedstawiają wartości.

Uprasza się Przewielebne Duchowieństwo i Świetne urzędy gminne o zwrócenie uwagi na niniejsze ogłoszenie. 5771

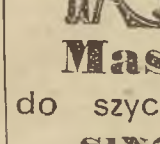

ROWERY i motor-cykle znanej firmy światowej Wanderer (Grand Prix Paris). Jakoteż BRENNABOR, REGENT. Główne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny, oraz wielki wybór maszyn do szycia, do celów familijnych i przemysłowych poleca

S. WAGNER

mechanik

Lwów, pl. Bernardyński 1. 2394

PATENTY

na wynalazki wyjednywa

S. Dzbański

przysięgły rzecznik patentowy

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

Beeidigter Patentanwalt — Agent de brevets assermenté

Maszyny do szycia i haftu **SINGERA** sprzedaje za gotówkę lub na raty pod przystępnemi warunkami

Władysław Kukawski

Lwów, Pasaż Mikolascha. 5482

Poleca się 2597

ślusarnia

Wład. Karwackiego

dla konstrukcyi artyst. mechanicznych, budowlanych, maszyn etc.

Lwów, ul. Gródacka nr. 69

przedtem Bajki 12.

Prywatne gimnazyum

Scholz

Graz

Grazbach — róg Maigasse.

Prawo publiczności, państwowo ważne świadectwa dojrzałości, doskonały pensyonat, dom własny, nader zdrowe ubikacye, uważny, sumienny nadzór nad wychowankami, dobre wyniki nauczania, — umiarkowane ceny. Całkowite zastępstwo rodziców.

Pensyonat otwarty także w czasie feryj.

Nauka dla egzaminów dodatkowych, powtórczych i wstępnych w ciągu feryj.

Kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego do klasy 1-ej szkół średnich zaczyna się w dniu 1 sierpnia. 5805

PIEGI

usuwa w 7 dniach zupełnie

Dr. Christofa ambrakrem

najlepszy, nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie nie ma zarejestrowanego znaku ochronnego. Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h.

Główny skład ma we Lwowie Zygmunt Rucker, aptek. w Krakowie Wiktor Redyk, H. Bartmański i Spka aptek., w Nowym Sączu R. Jakubowski, apt.; w Przemyślu M. Schwarz apt.; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, apteka; Dr. J. Franzos apteka. W Jarosławiu w aptece Jakóba Wyszatyckiego. Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych. 3302

Najzupełniejsze przekonanie

że aptekarza

Thierry'ego Balsam i maść centyfoliowa

są środkami niedoścignionej skuteczności w wszelkich cierpieniach wewnętrznych, influenzy, katarach, kurczach i zapaleniach wszelkiego rodzaju, w stanach osłabienia, zaburzeniach w trawieniu, ranach, abscesach i dolegliwościach żołądkowych — wzbudzi w każdym książeczka, którą dołączamy w razie zamówienia balsamu, lub wysyłamy na żądanie oddzielnie za darmo, a która zawiera obok tysięcy oryginalnych pism dziękczynnych, poradnik domowy. **12 małych lub 6 flaszek podwójnych balsamu k. 5·—, 60 małych lub 30 flaszek podwójnych k. 15.**

2 słoiki maści centyfoliowej k. 3·60, opłatnie, wraz z skrzynką. Proszę adresować do **aptekarza A. Thierry w Pregrada** obok **Rohitsch.** Fałszerze i sprzedający podrobienia, będą sądownie ścigani. 102

Do nabycia we wszystkich większych aptekach we Lwowie i na prowincyi.

Lanolinowe mydło

z pierścieniem strzelistym.

Czyste, łagodne, obojętne, tłuszczowe mydło I-wszej jakości. **Cena 40 h. Fabryka lanoliny, Martinikenfelde** obok Berlina. Także przy: Lanolin-Toilette-Cream-Lanolin. — Uważać należy na znak: pierścień strzelisty. 614

Za gwarancyę służy

znak: pierścień strzelisty.

Cudownymi są

wyniki, jakie osiągają panie przez użycie angielskiego „MLEKA OGÓRKOWEGO“. Usuwa ono ze skóry twarzy już po kilku dniach piegi, wyrzuty i inne choroby skórne, wygładza zmarszczki, nadaje licom, bez szkody naskórka, białą, świeżą, delikatną cerę. Środek ten, wypiękniający, odznaczony na wystawach w Paryżu i Wiedniu, wyparł z użycia w krótkim czasie wszelkie inne środki wypiękniające. Flaszka po kor. 2·— Do tego prawdziwe angielskie „Mydło ogórkowe“ kor. 1·— i puder kor. 1·20. Krem ogórkowy k. 2·— Do nabycia w każdej aptece. — Skład główny: Zygmunt Rucker, Szymon Hay, Lwów; M. Szwarz, F. Breyer, Przemyśl na Bramie l. 4; Reim i Ska, Kraków. 1716

Na lato!

KAFTANIKI

bawełniane cienkie (Schweissauger) bawełniane i niciane siatkowe, jedwabne i wełniane letnie

Koszule kolorowe z mankietami kretonowe i zefirowe angielskie

Koszule kolorowe tenisowe i dla turystów, miękkie z kołnierzami podwójnemi

Płaszcze i prześcieradła kąpielowe, płócienne i tureckie 4544

Kapy na łóżka pikowe i trykotowe

Kocyki bawełn. do prania

Pończochy i skarpetki saskie

Skarpetki dziecięce w największym wyborze

Drelichy liberyjne na ubrania — poleca handel

płócien i bielizny

Jana RIEDLA

we Lwowie.

Proszę żądać! gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków

w Brüx nr. 746 l. (Czechy).

Prawdziwy niklowy anker-remont. wraz z łańcuszkiem zł. 2·25, 3 sztuki zł. 6·50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 2587

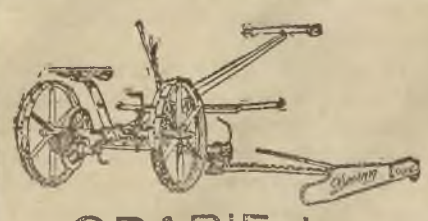

Kosiarki i żniwiarki

„IDEAL“

GRABIE konne CAŁOSTALOWE

kultywatory, brony talerzowe i sprężynowe słynne amerykańskiej fabryki

Deering International Harvester Comp. w Chicago

poleca po najniższych cenach 5817

Syndykat Towarzystw rolniczych

Kraków (Hotel centralny).

Ilustrowane katalogi i referencye na żądanie odwrotną pocztą.

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie

— poleca następujące nowości —

KIPLING RUDYARD

POD NIEBEM INDYJSKIEM

z angielskiego tłómaczyła Antonina Gawrońska. — **Cena k. 3·20.**

GORKIJ MAKSYM

W więzieniu

Ostatnia ta rzecz znakomitego pisarza wyszła właśnie w prześlicznem tłómaczeniu Mirandoli. — **Cena kor. 1·20.**

HUNT VIOLET 5369

KOBIETA BEZ SERCA

Powieść. Przekład z angielskiego. **Cena kor. 2·40.**

Wyjaśnień dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Kursa do egzaminu ludowego i wydziałowego z grupy II i III. Olga Filippi Zimorowicza 3. 5717

Rysunków i malarstwa kursy dla uczniów i dorosłych. Wuizet Sykstuska 58. 5763

Gutynowany instruktor VIII gimn. poszukuje lekcyi za mierne wynagrodzenie. M. H. post.-rest. Rzeszów. 5854

Maturzysta gimn. (żyd) poszukuje lekcyi na wsi. Schmidt, Lwów, Rzeźnicka 12. 5843

Posady poszukiwane

Panna lat 29, władająca językiem niemieckim, poszukuje zarządu domem u starszego mężczyzny. Zgłoszenia pod „Rumunka“ do Admin. Słowa pol. 4693

Rządka sposobność: dobra kucznica lub dobra zarządczyni przyjmie zaraz posadę. Wiadomość: Rynek 29, u P. Burakowskiej. 5865

Biuro nauczycielskie Mme Allement ul. Trzeciego Maja 5. poleca: nauczycielki Polki, Francuski i Niemki na czas wakacyi oraz studenta z 8 kl. realnej z konwersacyą francuską. 5869

Osoba młoda, inteligentna, rozumiejąca się doskonale na gospodarstwie i kuchni poszukuje miejsca do zarządu lub kuchni. Zgłoszenia: Agnieszka Chryplewicz. Sokolniki 138. 5844

Konie pod damskie siodło ujeżdża szybko i pewnie. Zgłoszenia do Admin. Słowa pol. pod H. B. 5848

Kancelista notaryalny z długoletnią praktyką poszukuje posady. Kancelista post.-rest. Rohatyn. 5850

Stenografistka z pismem na maszynie poszukuje posady. „Stenografistka“ post.-rest. Kraków. 5857

Osoba uzdolniona w szyciu bielizny damskiej i krawieczyźnie poszukuje zajęcia na wsi. E. K. Administracya Słowa pol. 4694

Posady zaofiarowane

Subiekta cukierniczego na sezon letni poszukuje cukiernia i restauracya Skrzyńskiego w Jaremczu. 5851

Zarząd dóbr Rogóźno p. Ożomla poszukuje gorzelnika, umowa roczna, posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia pisemne. 5837

Nauczycielka (katoliczka) potrzebna na wieś do pięciu panienek celem udzielania nauki a to dla czterech z 1, 2, 4 i 5 klasy, przy tem dla dwu z nich także gry na fortepianie; dla jednej tylko nauka gry na fortepianie. Wymagany przedewszystkiem język niemiecki i polski. Zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się nadsyłać pod adresem: **Karol Hawranek w Podbużu koło Sambora.** 5870

I-szy retuszer, który bardzo dobre zdjęcia wykonuje, również kopista, znajdą posady. Oferty z podaniem wysokosci gaży nadsyłać: I. Jaworski, Złoczów. 5850

DOCHÓD! — Kupcy, restauratorzy, kolektanci loter., trafikanci, wogóle wszyscy właściciele otwartych interesów, reflektujący na **codzienny boczny dochód**, zechcą przesłać swe adresy pod znakiem E. S. 12. Berno Morawskie post. rest. 5726

Poszukuje się nauczycielki na wieś do dziewczynki jedenastoletniej, francuskie i muzyka wymagane. Zgłoszenia przyjmuje Schönfeld Lwów, ul. Bernsteina 7. 5822

Zarząd dóbr w Horodence poszukuje rutynowanego biegłego we wszystkich działach młynarstwa nadmłynarza do kierownictwa młynem o motorze wodnym i gazowym (3 kamienie 3 walce) Ubiegający się o tę posadę, która zaraz objętą być może, winni zgłosić się pisemnie pod powyższym adresem. 5765

Towarzystwo kasynowe w Borszczowie poszukuje od 1 lipca br. służącego, któryby zarazem objął we własny zarząd kuchnię. Zgłoszenia do 20 bm. 5787

Kasyno w Borysławiu poszukuje restauratora, który równocześnie sam zdolnym kucharzem być musi. Pomieszkanie, światło i opał w naturze. Posada zaraz do objęcia. Oferty wnosić na ręce pana Stanisława Żukowskiego w Borysławiu. 5780

Płatniczy katolik znajdzie miejsce zaraz w cukierni Józefa Lewickiego w Rzeszowie. Kaucya wymagana. 5865

Światowej sławy firma
w Dolnej Austryi
oddająca się
uprawie wina
szuka dzielnego
zastępcy
na LWÓW i wschodnią Galicyę.

Tylko rutynowani w tej branży, jak najlepiej obeznani panowie zechcą przesyłać swe oferty pod „**W. E. 3512**“ **Rudolfowi Mosse, Wiedeń I., Seilerstätte 2.** 5801

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Mleczarnia
Dołpotów p. Wojniłów
poleca: codzień świeże masło deserowe po 2 kor. 20 h. za 1 kg. loco, poczta Wojniłów, które rozsełа w paczkach 5 kilowych za zaliczką. 5825

4 kilo masła
franko, za zaliczką, wysyła
za 3 złr. 60 ct.
SARA ABRAHAM
w Brzostku. 5426

Znakomity wikt domowy (także do menażek) li tylko dla zamożnych w pensyonacie „Mignon“, Kraszewskiego 1, I. p. 5470

Kupno i sprzedaż

Farby olejne i akwarelowe, pędzle, palety, płótna malarskie na metry i na ramach szpanowane. Wzory do malowania poleca tanio **Kazimierz Gergowicz**, Lwów, ul. Halicka 16. 5530

Wiązałka Mac Cormicka bardzo mało używana, tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod „Wiązałka“ do Administracyi Słowa 5720

Motor benzynowo-gazowy 4 konny w dobrym stanie do sprzedania. Adres: Jasielski, Agencya ogłoszeń Stanisławów. 5778

Wyżeł doskonale ułożony Niemiec, w pierwszem polu, znakomity aporter i pływak do sprzedania. Szczegółów udzieli Łowiec, Borynicze. 5795

Christofla srebro stołowe po cenach fabrycznych poleca Jan Wojtych, złotnik zaprzysiężony znawca sądowy Lwów, ul. Akademicka 6. 5684

Motocykl nowy 3 konny, bardzo ładnie odrobiony do sprzedania. Wiadomość: ul. Supińskiego 2a 4679

Najlepsze hygieniczne wyroby gumowe i rybie poleca do celów sanitarnych najtańsza drogerya **MENKESA Lwów, ul. Kazmierzowska 19.** 5770

Sypialnię i jadalnię mało używaną kupię. Łyczaków 4. **Fortepian** krótki sprzedam Hanak. 5768

Wysprzedaż mebli jeszcze 14 dni, zakupionych w sądowej Hali aukcyjnej Hotel Bellevue. 5862

W Torskiem do sprzedania 184 sztuk **owiec rasy Hempshire.** Bliższych wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr. 5871

Fortepian krótki lub pianino używane lecz w dobrym stanie kupię. Oferty: Fried, ul. Zyblikiewicza 5. 5867

Para pięknych karych koni powozowych 5-letnich jest na sprzedaż. Zarząd dóbr Sułkowice p. Tamanowice. 5841

Książki szkolne kupuje najrzetelniej katolicka antykwarnia St. Köhlera ul. Batorego 28, tuż naprz. gimnaz. 5859

Ogier

pełnej krwi angielskiej **„Diomed“ po Panzerschiff od Duchesse po Craig Millar gniady,** 9 letni, **dobry reproduktor do sprzedania w Torskiem.** 5791

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I. p. 3533

Wysprzedaż! Od spadkobierców po ś.p. pułkowniku hr. D. otrzymałem do wysprzedania przeróżne śliczne meble, obrazy, porcelany, sztychy, biurka, sekretarzyki, parawany, garnitury salonowe, makaty, bronie itd. Przepiękne te rzeczy wysprzedaję bajecznie tanio ul. Krasickich 7 w podwórzu I drzwi na lewo 5842

Węgiel drzewny

doskonale nadający się do robót kowalskich, blacharskich i do kuźni sprzedaje w większych i mniejszych ilościach
Zarząd dóbr Jasionów
p. Jasionów koło Zabłociec. 5766

Chrońcie kobiety

Jest to dla każdej kobiety, jako też rodziny bardzo ważna książka, wysyłana dyskretnie przez lekarza kobiecych chorób dra Hartmanna, po przysłaniu 90 hal. (także w austr. markach pocztowych). Frau Emma Kohlen, Dresden A. I. 5624

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie. 4446

NAJLEPSZE i najtrwalsze rowery marki światowej „HELICAL PREMIER“ poleca najtaniej *Föbus Rosenmann, Lwów ul. Karola Ludwika 27.* 3387

Książki przeważnie powieściowe sprzeda za bezcen i spis wysyła Baal w Myślenicach. 5415

Interesy handlowe

Mikuliczyn. Willa blizko dworca kolejowego do wynajęcia na restauracyę albo pojedyńczemi pokojami. Bliższe szczegóły gr. k. probostwo. 5839

W dobrach j. W. Hrabiów Zamoyskich, Wysock poczta **Surochów** będą do wydzierżawienia **dwa młyny amerykańskie walcowo-turbinowe** a to: **w Nowej Grobii od 1 marca 1906, w Witlinie od 1 listopada 1906.** Młyny urządzone są na wymielanie dziennie około 100 cetn. pszenicy. Oferty przyjmuje i bliższych objaśnień udziela: **Zarząd dóbr.** 5868

Do rozebrania w śródmieściu kilka piątrowych domów i do nabycia w całości lub częściowo. Bliższa wiadomość u architektów:
J. Sosnowski & A. Zachariewicz ul. na Błonie l. 3. 5858

Pieniądze na uporządkowanie interesów dla starszych wiekiem oficerów starszych urzędników, starszych dygnitarzy. Najłatwiejsze warunki przy najniższych odsetkach. Dogodna spłata w 60 do 160 ratach miesięcznych. Żadnych kosztów wstępnych i szybkie załatwienie! Najwyższe kwoty na procenta, remy i pieniądze deponowane. Zapytania w języku niemieckim z dołączeniem porta na odpowiedź prosze adresować pod: „**Solide Geldquelle 11**“ — do ekspedycyi anonsów. **Edward Braun.** Wiedeń I. Rotenturmstrasse 9. 5312

Nieruchomości

W Drohobyczu jest grunt budowlany, pięknie położony obok głównej stacyi kolejowej, o czterech frontach w obszarze, przeszło 9.000 m. kad., w całości korzystnie do nabycia. Bliższych szczegółów udzieli Leon Kornhaber w Drohobyczu. 5510

Dwie piękne realności w mieście gdzie jest sąd i urząd podatkowy tanio do sprzedania. Izydor Wesołowski, Sokołów k. Stryja. 5849

Sprzedam dom z ogrodem przy ul. Gosiewskiego. Wiadomość: ul. Łyczakowska 45, I. p. drzwi 8. 5840

Posiadłość o obszarze 100 morgów do sprzedania, położenie piękne, wysokogórskie, bezpośrednio przy szosie państwowej, oddalenie od miasta powiatowego 7 klm. las sosnowy o kilkadziesiąt kroków. Bliższa wiadomość u p. Józefa Bogacza w Limanowy. 4695

Kupna majątku i dzierżawy około 400 morgów, najdalej 1 marca do objęcia poszukuję J. A. Halicz. 5872

Do sprzedania realność w **Chyrowie** tuż przy stacyi, składająca się: 1) z domu murowanego parterowego (4 pokoje, 2 kuchnie, 1 nyża, 2 piwnice murowane, weranda oszklona, parkiety, kaflowe piece) w dobrym stanie. 2) z domu budowanego (4 pokoje, 2 kuchnie, 2 przedpokoje, 2 ganki) w dobrym stanie. 3) trzy drewutnie i szopa na sprzęty gospodarcze i wozownia. 4) pralnia całkowicie urządzona. 5) stajnia dla krów, dla koni, stodoła i szpichlerz, budynki wolne jeszcze od podatku. 6) 20 morgów przedniej gleby nad Strwiążem i bezpośrednio do kolei przytykających (z tego 1 morg ogrodu reszta roli i łąk). Wiadomości udzieli: **Dr. Marek Spindler, adwokat w Samborze.** 5793

Mieszkania i sklepy

W willi przy ul. św. Zofii l. 18a, są do wynajęcia od 1 lipca 8 pokoi, 2 pokoje dla służby, kuchnia, łazienka, stajnia na 4 konie i wozownia na 4 powozy. 5789

Młody człowiek poszukuje zaraz pokoju frontowego umeblowanego nie w śródmieściu w cenie około 60 zł. miesięcznie z całem utrzymaniem u inteligentnej wdowy pod T. R. Biuro Sokołowskiego. 5823

Duży pokój frontowy umeblowany ul. Zyblikiewicza 33, I p. do wynajęcia. 5816

Letnie mieszkania

Przyjmę na letnie mieszkanie. Dom pod lasem, kąpiel w miejscu. Kolej, poczta dwa kilometry. Zgłoszenia: Marya post.-rest. Przeworsk. 5852

Letnie mieszkania do wynajęcia w miejscowości kąpielowej Kniażołuka p. Dolina koło Stryja. Danyło Kowerdan. 5855

Brzuchowice! Do wynajęcia dom: 4 pokoje, 2 kuchnie, weranda i ogród. Bliższa wiadomość u portyera Wydziału krajowego. 5838

Wisła, stacya klimatyczna w Biskidzie, na Śląsku austryackim, wzniesiona 500 m. nad poziom morza, otoczona iglastymi lasami, oddalona milę od stacyi kolejowej Ustroń. Tamże pensyonat Heleny Wiśniewskiej, urządzony z wszelkiemi wygodami, wodociągi, łazienki, w pobliżu rzeczne kąpiele. 5861

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby **skórne i kobiece,** osłabienie na tle neurasthenii **leczy radykalnie** 7
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Pani Józefa Borkowska, była klucznica w Brzozdowcach, zechce we własnym interesie podać swój obecny adres do zarządu dóbr Brzozdowce. Ewentualnie uprasza się o to każdego, ktoby o jej miejscu pobytu wiedział. 5740

Żony poszukuję, dystyngowanej do lat 28, z niewielkim chociaż posagiem dla dużego sukcesu. „Gentleman“ post.-rest. Lwów. 5873

Nauczycielka wyjeżdżając do Szczawnicy wzięłaby jeszcze jednę panienkę pod opiekę. — **Dwie panny** przyjmie pod opiekę rodzina wyjeżdżająca do Krynicy. Informacye: Szkółka froebl. Lwów ul. Polna 4. 5860

PATENTY
NA WYNALAZKI
na wszystkie kraje wyrabiają
inż. A. Elliot 5389
i chemik dr. M. Lilienfeld
BIURO PATENTOWE
Berlin N. W. 6. Marienstr. 28.

Nowość!
na porę letnią
HAMAKI tanie i trwałe
Przyrządy gimnastyczne jako: „kółka“, „trapezy“ itp. Chuśtawki dla dzieci zupełnie bezpieczne w kształcie koszów i t p. — Krzesła leśne w wielkim wyborze u firmy:
Alojzy Hübner,
Lwów, Rynek l. 38. 5093

Bluzki
Halki
Parasolki
Rękawiczki „Diana“
Pończochy
poleca najtaniej 5246
Ferdynand Güttler
Lwów, ul. Halicka 20.

Kto szuka posady, niech zażąda pocztówką pisma **Allgemeine Vakanzenliste.** Berlin 333, Neuehochstr. 5311

Po co jechać do badów!
kiedy u Bratkowskiego ul. Skrzyńskiego boczna Łyczakowska w wannach porcelanowych **kąpiele potaniały** w abonamencie.

Borowinowe	złr. 1·80
Gazowe (Nauheim aparatem prof. Niemiłowicza)	1·30
Jodobromowe (Iwonicz, Rymanów)	1·15
Żelaziste (Francensbad, Krynica)	1·05
Solankowo-siarczane (Truskawiec)	—·95
Siarcz. (Lubień, Piszczany)	·90

również wysyłam flaszkami gotowe ekstrakty.
Kąpiele czyste I klasa —·50
1185

1 lipca b. r.
następne ciągnienie.
15 ciągnień rocznie
1 los austr. czerw. Krzyża
1 los włoski „ „
1 los węg. „ „
1 los Bazylika Dombau
1 los serbski tytoniow.
1 los „Jo-sziv“ dobr. serca
Główne wygrane:
K. 70.000, 30.000, etc.
frk. 100.000, 75.000 etc.
Razem 6 losów. Za gotówkę kor. 225 albo w 26 ratach po kor. 10. Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. — Gazeta losowań i czeki darmo
Dom bankowy
Rohatyn i Ulam
Lwów, **ul. Sykstuska 8.** 5709

Darmo i opłatnie

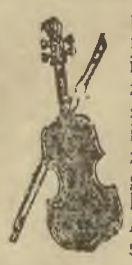

posyłam każdemu mój wielki bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 rysunków dobrych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju **Hanns Konrad, Erzgebirg Musikwaren-Versandhaus in Brüx**
Nr. 747.1 (Czechy). Skrzypce szkolne po zł. 2·40, 2·75, 3 i 3·40, smyczki po 40, 50, 70 ct. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. Żadnego ryzyka. Zamiana dopuszczalna lub zwrot pieniędzy. 2588

We czwartek odbędzie się ciągnienie 4 kor. losów państwowych. — Wygrane w gotówce wynoszą 512.980 kor. Główna wygrana 200.000 kor. Los razem z przesyłką 4 kor. Dalej polecamy Galicyjskie losy Czerw. Krzyża. Główne wygrane w gotówce 15.000, 9.000 itd. Los razem z przesyłką 1 korona. Oba losy kosztują 5 kor. **Najpóźniej w 3 dni po ciągnieniu każdy nabywca otrzyma na życzenie bezpłatnie listę ciągnień.**
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

WODOCIĄGI

Ogrzewania, studnie, pompy, łazienki, motor ropne 5019

CHYLEWSKI, HRUBY i Sp.

Biuro techniczne, Lwów, Kopernika 15a. Kraków, Szewska 23.

Wszelkie urządzenia mechaniczne.

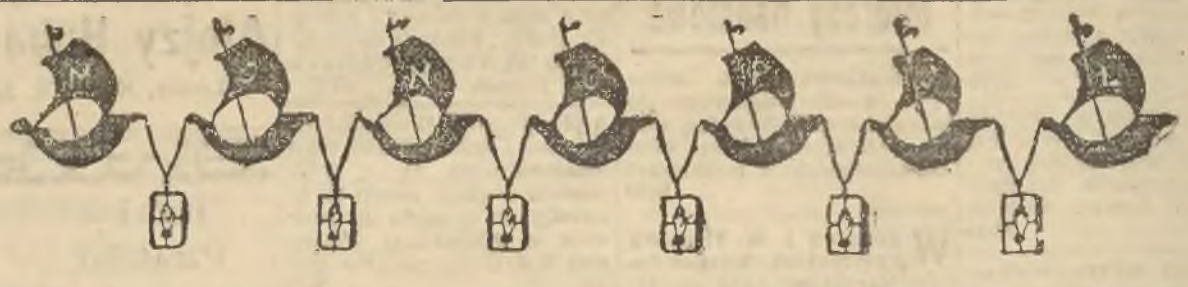

HERBATA z RĄCZKĄ

zawsze świeża, największy import w kraju, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, proszę pisać do 165

Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY.

Sanatoryum dr. Porasa

w miejscowości klimatycznej **SOLCE** na Bukowinie

w nadzwyczaj pięknem położeniu, w pośrodku lasów sosnowych i jodłowych, okolica wolna od kurzu i osłonięta przed wiatrami.

Właściciel i lekarz naczelny: **Józef Poras, Wiedeń-Solka.**

Najpiękniejszy i najprzyjemniejszy pobyt letni

dla rodzin, rekonwalescentów potrzebujących wytchnienia i chronicznie chorych

Wszelkie nowoczesne zabiegi lecznicze:

Zabiegi wodoleczniczе: Fango-Kuracye (Kuracye mułowe)
Kąpiele z bezwodnikiem węglowym i kuracye Nauheimowskie
Kąpiele lecznicze wszelkiego rodzaju
Kuracye przez leżenie na wolnem powietrzu, kąpiele powietrzne i słoneczne
Znakomite inhalatoryum, wdechiwanie par sosnowych, rozpalonej solanki, różnych medykamentów, zgęszczonego i zrzedzonego powietrza we wspólnych salach lub osobnych gabinetach.
Inhalacye aparatem dra Bullinga (Thermovariator).
Zabiegi dyetetyczne i wody mineralne: mleko, żętyca i kefir, kuracye tuczne i przeciw otyłości, wszelkie używane wody mineralne
Kąpiele solankowe
Mięsienie (masaż) gimnastyka lecznicza i elektroterapia
Towarzyskie pożycie gości. Wszelkiego rodzaju przyjemności i zabawy
Sezon od 1 maja do 1 września
W I. i III. sezonie ceny o 20 prc. niższe 5625
Wygodnie urządzone pokoje do śniadań
Wyborna kuchnia — Ceny bardzo niskie
Korzystne połączenia kolejowe — Wszelkie informacye prospekty i sprawozdania udziela dyrekcya.

Najbogatsze w kwas węglowy kąpiele, najsilniejsze z kąpiel mułowych, racyonalne leczenie wodą, leczenie żętycą

DORNA

w Karpatach bukowińskich

stacya kolei żelaznej w miejscu, gdzie Dorna łączy się z Złotą Bystrzycą.

Monumentalne zabudowania kąpielowe, akwadukt z wodą górską, kanalizacya, elektr. oświetlenie, boiska dla gier, tor kolarski, koncerty bystrzyckiej muzyki pułkowej, wycieczki w okolicę rumuńską, siedmiogrodzką i węgierską, końmi, pieszo i wodą. Szczególnie skuteczne w chorobach nerwowych, kobiecych, sercowych, niedokrwistości, zwapnieniach naczyń, eksudatach. Prospekty darmo.

Wyjaśnień lekarskich udziela ck. lekarz kąpielowy i zdrojowy, **radca cesarski dr. Artur Loebel.** 4029

CAPILLATOR

jedyny, pewnie i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy.

Capillator jest nietylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiającym cebulki włosowe.

Capillator jest niedoścignionym i leczącym środkiem przeciw łysinie jakoteż w ogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym

Capillator jest środkiem powodującym bujny, gęsty porost włosów i usuwającym wypadanie włosów

Capillator usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów, posiwienie włosów i nadaje im pierwotny naturalny kolor,

CAPILLATOR zapewnia panom cudowną brodę i włosy. Jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną, po 5 **koron** za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.

Skład główny:

Apotheke zum „König von Ungarn“

Budapest V., Marokkanergasse 2.

Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę:

H. Rubel przedtem **Zygmunt RUCKER, apteka pod „Srebrnym Orłem“ we Lwowie.** 5153

Biuro zarządu fabryki

Sztucznych Nawozów

I. galicyjsk. Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu chemicznego

(przedtem Spółki komis. JULIANA WANGA)

przeniesione zostało do domu 5790

przy ulicy Akademickiej 8, I. piętr.

Skutkiem nabycia mechanicznego urządzenia

Przyrowskiej fabryki cukru z trzciny cukrowej

jest ono w całości lub częściowo do odstąpienia: 14 maszyn parowych od 4 HP do 150 HP., pompy zasilające oraz do kwasu węglowego, maszyna do pompowania powietrza, 7 kotłów tzw. Tischbeinkessel, zbudow. w r. 1903, z 150 i 222 m² powierzchni ogrzewalnej, ciśnieniem 8 atmosfer, naczynia do surowego soku, melangeur'y, 14 saturatorów, 18 pras filtrowych „Tucherwäsche“, filtry z blachy falistej, patent „Danek“, 19 Fullmassewagonet'ów, 20 centryfug, części składowe transmisyj, połączenia rurowe, 350 sztuk rezerwoarów od 3 Hl do 800 Hl. zawartości, 3 leżące aparaty do wyparowywania, systemu Lexa i Wellner-Jellinek z 120 258, 345 m² powierzchni ogrzewalnej, 6 aparatów Roberta z 60, 70 i 100 m² powierzchni ogrzewalnej, 2 warzelnie syropu, vacua cukru trzcinowego, ogrzewacze soku, 1 kolej Decanville z 70 wagonami i 1500 metrów szyn, 1 t. zw. Rübenhubrad, 1 Wiesnerowska maszyna do przemywania, 1 Chronos-waga, baterya dyfuzyjna etc.

Dalej sprzedawane będą również poszczególne części urządzenia fabryki cukru trzcinowego w Tłumaczu w Galicyi.

Szczegółowemi spisami i najniższemi ofertami służymy chętnie. 5806

Ernestyna Kulka, Przyrów-Dworzec.

Kupno i sprzedaż maszyn i urządzeń fabrycznych.

Brandzę wiosenną

świeżutką najtaniej poleca handel korzenny

... Adamski

Lwów, Chorążczyzna 12. 5913

Masło deserowe

z pierwszych dworów JW. Pani Jordanowej, oraz ze słynnej mleczarni Gdowskiej tylko 16 centów za ¼ funta, poleca K. ADAMSKI, Lwów, ul. Chorążczyzna 12.

Do podróży!

Najpraktyczniejsze Szwedzkie **KUFERKI** ręczne

Pudełka na kapelusze damskie i męskie różnej wielkości, pudełka zamiast torb, oraz

wszelkie przybory do podróży

poleca

Magazyn specyalno-galanteryjny „Au bon Marché“

pod firmą 5448

WŁADYSŁAW CIECHULSKI

Lwów, ul. Teatralna l. 2, róg placu Maryackiego.

Baczność! Moja fabryka wódek pod l. 8 ul. Kaźmierzowska, we Lwowie, używająca prawnie, bo na zasadzie §. 44, ustawy przemysłowej, godła: **„Pod Portem Artura.“**, sprzedaje od 1 stycznia 1905, własnego wyrobu (specyalności) likier pod nazwą: **„Port Artura“**, we flaszkach zaopatrzonych moją firmą. Baczność więc przed naśladownictwem. 5689

Leopold Lubliner.

Z powodu wydzierżawienia majątku odbędzie się w dniach 26 i 27 czerwca **w Torskiem** (poczta i stacya kolei w miejscu) **wyprzedaż inwentarzy żywych i martwych, 70 koni roboczych, 70 wołów roboczych, 100 sztuk krów i jałownika, kilkanaście koni młodych** szlachetnych, maszyny, narzędzia rolnicze, wozy, uprząż etc. 5792

---

5 kor. i więcej dziennego zarobku 5 kor.

Towarzystwo maszyn trykotowych do pracy domowej. Poszukujemy osób płci obojga do robót trykotowych na naszej maszynie. Prosta i szybka robota domowa przez cały rok. Wiadomości przygotowawcze zbyteczne. Odległość nie ma wpływu, sprzedajemy roboty. **Thos. H. Whittick & Co. Tryest,** Via Campanile 154. 5853

„Ozdoba każdego pokoju“

Z okazyi zwinięcia fabryki powiodło mi się nabyć 8000 dywanów ściennych, 11.000 dywaników przed łóżka i 6000 lambrekinów (do okien) tak tanio, że jestem w możności wspaniały **Dywan ścienny** z sceneri z obu stron zupełnie jednaki o pięknych trwałych kolorach 100 ctm. sz. 200 ctm. długi, prześliczne wzory: lwy, psy, rodzina sarn, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. **po zł. 2·50** za pobraniem rozsyłać.

Szczególnego polecenia godne dla mieszkań wilgotnych, ponieważ dywan jest tak gruby, że wilgoć go nie przebije

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłki towarów

Tylko czas krótki! **Juliusz Hoitasch, Göding Nr. 69 (Morawia)** **Nie czekać!**

Setki podziękowań i powtórnych zamówień do przejrzenia. Towar, który się nie podoba przyjmujemy napowrót bez wahania, a pieniądze zwracamy.

Telegram! **Telegram!**

Kilka tysięcy metrów chodników 65 ctm. szerokości, gatunek ciężki i trwały, jednaki z obu stron, jak długo zapas starczy, po śmiesznie nizkich cenach do sprzedania:

I sorta za metr tylko 30 cent.
II sorta za metr tylko 35 cent.
III sorta za metr tylko 40 cent.

Gatunek i śliczne wzory zadziwią każdego nabywcę. 40 procent taniej niżeli gdziekolwiek.

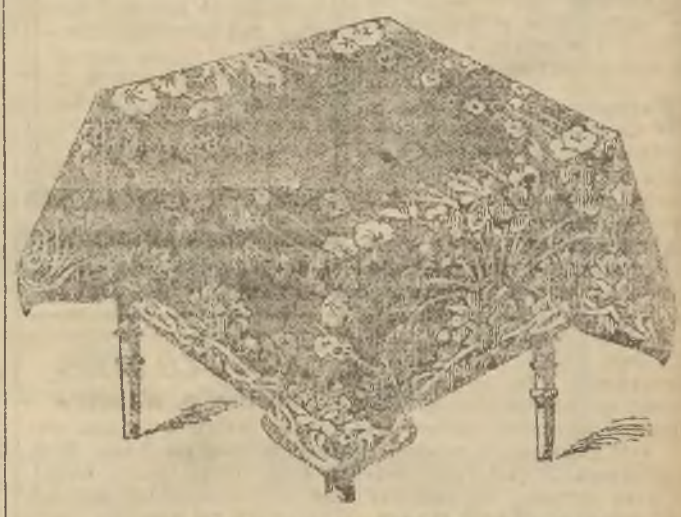

Czytajcie i podziwiajcie!

Co 15 złr. kosztuje w każdym sklepie, jestem w możności skutkiem korzystnego kupna za

złr. 8·— wyraźnie ośm złotych austr.

rozsyłać. Praktyczną tą, w każdem gospodarstwie używaną rzeczą, nadającą się cudownie na podarek gwiazdkowy i mogącą każdemu obdarowanemu zgotować radość prawdziwą, jest GARNITUR składający się z 2 dużych **kap na łóżka** i 1 dużej serwety na stół czerwonego lub oliwk.-ziel. koloru, ozdobionych wspaniałemi girlandami z kwiatów, towar bez zarzutu pod gwarancyą, kosztuje, dopóki zapas starczy, cały garnitur **tylko 8 zł.** (kor. szesnaście). Zobowiązuję się każdemu, kto taniością i pięknem wykonaniem zdziwionym nie będzie, przyjąć towar z powrotem, pieniądze zaś zwrócić bez wahania

Pierwszy morawski dom rozsyłki towarów

JULIUSZ HOITASCH

Göding nr. 69, (Morawy). 5809

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.